WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO - ARCHEOLOGICZNE.

Nr 3. (Zbioru ogóln. Nr 5). **Rok drugi.** **Lipiec 1890.**

Wychodzą kwartalnie w Styczniu, w Kwietniu, w Lipcu i w Październiku. **Prenumeratę** przyjmuje Sekretarz Towarzystwa: Leonard Lepszy, Kraków, ulica Kanonicza. 17.

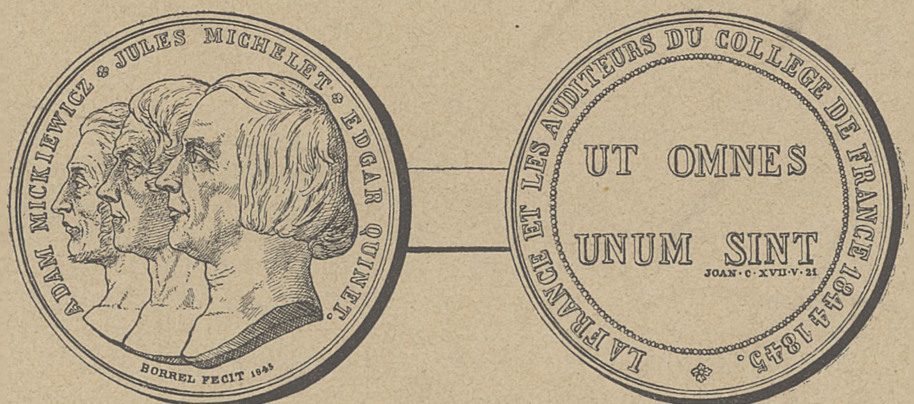
REDAKCYA W KRAKOWIE, ul. Straszewskiego Nr 21.

Rocznie . .	5.— fl.,	z przesyłką	5.20 w. a.
Półrocznie	2.50 „	„	2.60 „
Kwartalnie	1.25 „	„	1.30 „
Nr pojed.	1.50 „	„	1.55 „

Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

Przegląd portretów i medali Adama Mickiewicza

* 24 XII 1798 † 28 XI 1855.



Nr 1.

Wspaniała i ogólna cześć, jaką naród oddał największemu swemu wieszczowi przez złożenie zwłok jego *w Panteonie* polskim na Wawelu, obok grobów królewskich, wkłada i na nas obowiązek zebrania stósownie do zadania pisma naszego, główniejszych utworów, jakiemi artyści polscy i zagraniczni upamiętnili postać i oblicze Wieszcza naszego, w różnych epokach życia jego, w obrazach, rycinach, rzeźbach i medalach.

Wykaz ten nie będzie spisem kompletnym licznych bardzo reprodukcyi, jakie litografija i późniejszy fotodruk namnożyły; przejdziemy tylko chronologicznie prace oryginalne, wskazując najważniejsze i opierając się głównie na obszerniejszej pracy p. L. Meyeta, która się pojawiła w końcu roku 1889 w Kłosach Nr. 1272 do 1278.

Najwcześniejszym wizerunkiem naszego Wieszcza, bo z roku **1822** jest portret, wykonany przez Leonarda Celińskiego. M.(eyet) 82.

R. 1823. Rysunek kredką czarną przez Wal. Wańkowicza. (w M. N. w Kr. Nr. 15)[1]) M. 117.

R. 1826. Portret olejny roboty panny Janisz, wykonany w Moskwie. (Dzieła Ad. Mickiewicza, wydanie zupełne. Paryż 1870. str. XXX).

R. 1827. Miniatura, wykonana przez L. d. Vivie . M. 110. (Kop. fotograf. w M. N. w Kr.). — Sonety Krymskie, a szczególniej początkowa strofa XVIII-go

„Lubię poglądać wsparty na Judahu skale,
Jak spienione bałwany, to w czarne szeregi
Ścisnąwszy się buchają, to jak srebrne śniegi
W milionowych tęczach kołują wspaniale.“

[1]) Muzeum Narodowe w Krakowie.

zachęciła powtórnie litewskiego malarza, Wal. Wańkowicza, do wykonania czterech olejnych obrazów (M. 83. do 86.), różniących się wielkością i małemi zmianami w drobniejszych szczegółach. Były one wzorem do bardzo licznych reprodukcyj, wykonanych na miedzi, kamieniu i drzewie. M. 183. 4. 187. 190. 194. 5. 6. 7. 8. 9. 259. 278. 297. — Litografija z podpisem: Julien. Publié par Blaisot à Paris. M. N. w Nr. Nr. 25 M. 185.

R. 1828. Portret olejny, wykonany przez Józefa Oleszkiewicza (M. N. w Kr. Nr. 23.) M. 87. — Rycina z rysunku Joach. Lelewela, wykonana przez Croutelle M. 121. 158. — Biust marmurowy wykonany przez Pawła Sokołowa M. 1.

R. 1829 Mickiewicz, bawiąc w Weimarze poznał Goetego i był na ośmdziesiątej rocznicy urodzin jego. Kiedy przy pożegnaniu z arcymistrzem poetów niemieckich, ostatni wręczył Mickiewiczowi złote pióro i wyrzekł: „Tyś jest najpierwszym dziś wieszczem — Goethe zstępuje do grobu", uznanie to natchnęło słynnego rzeźbiarza Dawida d'Angers do uwiecznienia w medalionie oblicza poety, odznaczającego się podobieństwem rysów i wiernem oddaniem młodzieńczej wówczas jeszcze jego duszy (M. N. w Kr. Nr. 28.). M. 57. — Również w Weimarze z polecenia Goethego malarz Schmeller wykonał z natury rysunek kredkowy, znajdujący się obecnie w Muzeum Goethego w Weimarze. M. 124. — W pamiętniku Tow. lit. imienia A. Mickiewicza, tom II z r. 1888. znajduje się kopia fotograficzna z tegoż rysunku.

R. 1830. Portret olejny malowany przez Wojciecha Korn. Stattlera w Rzymie. M. 88.

R. 1833. Popiersie z marmuru większe od natury wykonane przez Dawida d'Angers. (M. N. w Kr. Nr. 30) (Dzieła, wyd. z r. 1870. str. XXXI.) — Rysunek piórkiem i tuszem przedstawiający A. Mickiewicza nad grobem Stefana Garczyńskiego w Avignon, wykonany przez J. Kurowskiego. M. 125.

R. 1834. Józef Kurowski litografował z natury w Paryżu, przedstawiony jest tu nasz poeta w czamarce, wprost; wiele osób gani ten portret, jednakowoż ma on swoją wartość, robiony jest z natury przez dobrego portrecistę, używającego wzięcia i dobrej reputacyi w Paryżu, zgadza się z medalionem Dawida z r. 1829, z rysunkiem Schmellera i litografiją Juliena. (M. N. w Kr. Nr. 32) M. 206. 207. 208. — Rycina Ant. Oleszczyńskiego z medalionu Dawida z r. 1829. M. 160-163. — Portret olejny pół postaci z natury na blasze wykonany przez pannę Xar. Jaenisch w Dreźnie. (M. N. w Kr. Nr. 31.) M. 90.

R. 1841. Rysunek ołówkiem wykonany przez Eug. Delacroix M. 127. — Popiersie w profilu C. Lassalle lit. kopija w „Kłosach" Nr. 1278 str. str. 412.

R. 1842. Medalion bronzowy wyk. przez Wład. Oleszczyńskiego (M. N. w Kr. Nr. 42) M. 62. rys. 7. Dagerotyp przez Berteaux (Helios) wykonany w czterech exp. (M. N. w Kr. Nr. 33.) M. 150.

R. 1843. Dagerotyp Mich. Szweycera. Kopija fotograf. powiększona z dagerotypu z głową w profilu. (M. N. w Kr. Nr. 36.) M. 151.

R. 1844. Dagerotyp, wykonany dwukrotnie przez Mich. Szweycera. M. 152. 153. — Sztych. wykonany przez p. de Leomenie. (Dzieła wyd. z r. 1870. str. XXXI.)

R. 1845. Kiedy francuski minister oświecenia, Wiktor Cousin zawezwał w roku 1840 Ad. Mickiewicza z Lozanny do zajęcia katedry literatury słowiańskiej w Collège de France gdzie kolegował z Michelet'em i Quinet'em, prelekcye jego zyskały w krótkim czasie powszechny rozgłos. Cisnęli się Polacy, Francuzi i cudzoziemcy; imponowało im bogactwo erudycyi, potęga wyobraźni i ducha. Trwało to lat cztery, wskutek bowiem nowego prądu religijno-politycznego, który naszego poetę chwilowo owładnął, nastąpiła w roku 1844 utrata posady. Wdzięczni słuchacze, pragnąc uwiecznić trzech najznakomitszych profesorów, zamówili medal z trzema popiersiami, wykonał go też znakomity artysta Borrel w r. 1845. Rysunek tego medalu dajemy na czele obecnego numeru. M. 77. Medal ten powinienby się znajdować w każdym zbiorze pamiątek polskich, powinienby również być wzorem dla późniejszych wydawców medali mickiewiczowskich, nie usiłowano jednak przybliżyć się do niego.

R. 1847. Portret olejny malowany przez Tadeusza Goreckiego. M. 91. — Po powrocie z Rzymu do Paryża przyjął Ad. Mickiewicz główną dyrekcyę dziennika „La Tribune des peuples". W tym to czasie artysta Tony Toullion wykonał z natury rysunek na kamieniu, odbity w zakładzie litograficznym Auberta. Znane są tego portretu dwa odbicia, *a*, popiersie w prawo z rokiem 1847, *b*, popiersie w lewo w ciężkiej ciosowej ramie u Lemerciera w Paryżu bez roku. (M. N. w Kr. Nr. 43.) Wizerunek ten bardzo ceniony przez znawców, kilka razy był kopijowany w Warszawie przez M. Fajansa, w r. 1879 tamże przez Götza, w Wadowicach i w Paryżu przez innych. M. 211. 214. 223. 230.

R. 1849 Portret olejny po kolana z natury malowany przez Alex. Kamińskiego (M. N. w Kr. Nr. 41.) M. 92.

R. 1851. Drzeworyt I Tysiewicz rys. Budziłowicz sc. M. 238.

R. 1853. Fotografija z natury, wykonał Michał Szweycer (hr. Branicki?) M. 154. 155; z tej fotografii wykonał heliograwurę A. Riffaut, (M. N. w Kr. Nr. 45.), następnie rysował Roman Postępski, a A. Schiasi ry-

tował na miedzi. M. 169. 170. Oba te portrety były wzorem do bardzo licznych reprodukcyj litograficznych i fotograficznych. — W tymże jeszcze roku wykonał rzeźbiarz warszawski, Jakób Tatarkiewicz, popiersie naturalnej wielkości w gipsie.

R. 1854. Biust marmurowy naturalnej wielkości wykonał Henryk Statler, pracował nad nim w arsenale paryskim M. 3. — Fotografija z natury z głową w lewo przez Mich. Szweycera, (M. N. w Kr. Nr. 44.)

R. 1855. Przed wyjazdem na Wschód fotografował Mich. Szweycer. (M. N. w Kr. Nr. 51.) M. 156. 157. — W obozie pod Burgas w towarzystwie Mich. Czajkowskiego i innych, szkicował Piotr Suchodolski z natury, przedstawiając Adama Mickiewicza konno. Rysunek ten następnie powtórzono na miedzi i dodano do dzieła „Kozaczyzna w Turcyi“ (M. Czajkowskiego) wydanie L. Martinet'a w Paryżu 1857. M. 165.— Rysunek zaraz po śmierci wykonany przez Kwiatkowskiego. M. 130. Rysunek powyższy znajduje się obecnie w Gabinecie Archeologicznym Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, przekazany tam przez ś. p. Karola Rogawskiego. — Rysunek z natury na łożu śmiertelnem przez E. de Grandchamps. (Grandsir? M. N. w Kr. Nr. 104) M. 129. — Po skonaniu, u stóp siedzący Henryk Służalski, akwarella z natury przez Kapucyna Tyszkę? M. 114. — Maska pośmiertna, (M. N. w Kr. Nr. 101.) M. 40. rys. 5 i 6 w „Kłosach“. — Fotografije z natury na łożu śmierci. (M. N. w Kr. Nr. 102. 103.)

R. 1856. Portret akwarellą i olejno przez Fr. Tepę wykonany w Paryżu; z tegoż miedziorytu mezzotintą rytował S. Lüderitz w Berlinie. (M. N. w Kr. Nr. 38.) M. 93. 94. 95. 168. — Rysunek piórkiem sepią zmniejszony z powyższego M. 131—168. Z tegoż fotolitografija nakładem Towarzystwa numizmatycznego krakowskiego, dla członków i prenumeratorów „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“. — Litografija rysowana na kamieniu przez Juliana Maćkiewicza według fotografii Mich. Szweycera z roku 1853, należy do najlepszych tego typu wizerunków, przerabianą była kilkakrotnie w Wiedniu, we Lwowie, w Krakowie i w Warszawie. (M. N. w Kr. Nr. 52). — Staloryt Ant. Oleszczyńskiego w Paryżu według fotografii pośmiertnej z r. 1855. (M. N. w Kr. Nr. 106.) Medalion bronzowy wykonany przez Cypr. Godebskiego. M. 63. — Posąg kamienny, postawiony w Poznaniu przez Wład. Oleszczyńskiego. M. 5. 6. — Rzeźba pośmiertna Preault'a z grobowca w Paryżu. (M. N. w Kr. Nr. 108.)

Oto szereg wizerunków, które mniej więcej wykonane były przed śmiercią lub w rok po śmierci; kilka z nich w prost z natury, przedstawiają one Wieszcza naszego w rozmaitych porach życia. Dominujące imiona artystów, którzy nam rysy Adama przekazali, są: Wańkowicz, Oleszkiewicz, Dawid, Kurowski, Borrel, Toullion, Tepa i Oleszczyńscy, w końcu Berteaux (Helios), Szweycer i maska pośmiertna. Bez tych źródeł żaden myślący artysta, pragnący odgadnąć charakter, duszę i odtworzyć rysy naszego Wieszcza, nie powinien się zabierać do pracy.

Wróćmy jeszcze do medali, wybitych na pamiątkę i cześć Adama Mickiewicza w rozmaitych okolicznościach.

Nr. 1. Najpierwszym i najwspanialszym od Francyi i słuchaczy wykładów w Kollegium francuskiem jest madal, wykonany przez Borrel'a w r. 1845, którego rysunek na czele numeru dajemy pod Nrm. 1; wybity on został w Paryżu i jest opisany w katalogu hr. Em. Czapskiego, w tomie II-gim, str. 503. Nr. 5395. Pl. XXII fig. 296, waży 59 grm., średnica 51.5 mm. Katalog Rewolińskiego Nr. 1138. Kat. P. Umińskiego Nr 992. U nas w kraju spotyka się w zbiorach w bronzie i w bronzie złoconym; prawdopodobnie wybito kilka exp. i w srebrze?

Nr. 2 W 1880, w dwudziestopięcioletnią rocznicę śmierci wybito medal, przedstawiony na rysunku Nr. 2. Medale te bite były w Wiedniu w srebrze, bronzie i cynie; waga srebra 16 grm., średnica 36 mm., opisany w Zapiskach numizmatycznych. T. XXX. Nr 574.

Nr. 3. W tymże roku pieczętarz A. Schindler, ur. w Krakowie wyrzeźbił na kości słoniowej medal dwustronny, rys. Nr. 3, z którego istnieją odlewy cynowe grubej roboty. Waga odlw. 115 grm., średnica 46 mm. Katalog P. Umińskiego Nr. 996.

Nr. 4. Podobny medal z kości słoniowej wyrzeźbił A. Schindler w r. 1877 na pamiatkę uformowania Legionu polsko-włoskiego w Rzymie w roku 1848.[1]) Średnica 45 mm.

Nr. 5. W roku 1887 po śmierci J. I. Kraszewskiego wybito w Warszawie medal czworoboczny z dwoma popiersiami: A. Mickiewicza i J. I. Kraszewskiego, rys. Nr. 4. Stemple modelował i rzeźbił w stali K. Witkowski,[2]) odbijał jubiler M. Mankielewicz w Warszawie. Strona z popiersiem Kraszewskiego bardzo piękna, lecz str. odwrotna, z pop. A. Mickiewicza, jakkolwiek usiłowano naśladować głowę z medalu Borrela, jest pozbawioną podobieństwa. Waga exp. bronzowego 28.5 grm., średnica 43 mm. Odbito kilka sztuk złotych, srebrnych i bronzowych. Zbiór P. Umińskiego w Krakowie. M.[1]) Nr. 81.

---

[1]) Bliższy opis w artykule K. Meyeta w „Kłosach“ z r. 1889. Nr. 1273, str. 326 Nr. 78.

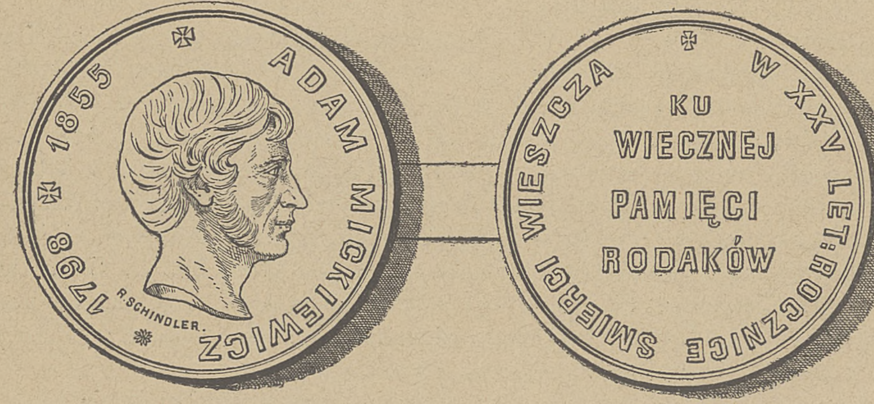
[2]) Co znaczą na medalu litery W F W a nie K. W. nie umiemy objaśnić.



Nr 2.

Nr 7.





Nr 3.



Nr 5.

Medale i medaliki, wybite na dzień 4 Lipca 1890 r.

Nr. 6. Z pomiędzy medali, wybitych na uroczystość obchodu 4-go Lipca, 1890 pierwsze miejsce zajmuje medal, wydany staraniem Koła literackiego we Lwowie, rysunek Nr. 6, str. główna. Popiersie według medalionu Dawida, z r. 1829 [1]). str. odwrotna, napisy. Całość artystycznie wykonana. Medalu tego odbito w bronzie większą liczbę, w srebrze tylko 6 exp.? Średnica 54 mm. Waga w bronzie 70.5 grm. w srebrze 59.5 grm.

Nr. 7. S. G. bita stemplem medalu z r. 1880. Nr. 2*a* S. O. całkiem nowa. Wybito w srebrze, bronzie i cynie. Waga w srb. 16 grm, w br. 17 grm. Średnica 36 mm. (Nakładem M. Kurnatowskiego w Krakowie).

Nr. 8. S. G. i O. jak rysunek. Odbito w srebrze, bronzie i cynie. Waga w srb. 20 w bronzie 25.5 w metalu białym 17 grm. Średnica 36 mm. (Nakładem W. Głowackiego, jubilera w Krakowie).

Nr. 9. S. G. i O. jak rysunek. Odbito w srebrze, w bronzie srebrzonym i złoconym. Waga w bronzie 17 grm. Średnica 35 mm. (Nakład i wykonanie T. Wojtycha, rytownika i pieczętarza w Krakowie).

Nr 10. S. G. i O. jak rysunek. Odbito w bronzie i w bron. złoconym. Waga 155 grm. Średnica 34 mm. (Nakład Kopaczyńskiego, bronzownika w Krakowie.)

Nr. 11 S. G. i O. jak rysunek. Odbito w metalu białym. Waga 1.5 grm. Średnica 30 mm.

Nr. 12. S. G. i O. jak rysunek. Odbito w srebrze i w bronzie. Waga srb. 4.5 grm. Średnica 23 mm. (Staraniem i nakładem Wł. Wojciechowskiego, jubilera w Krakowie).

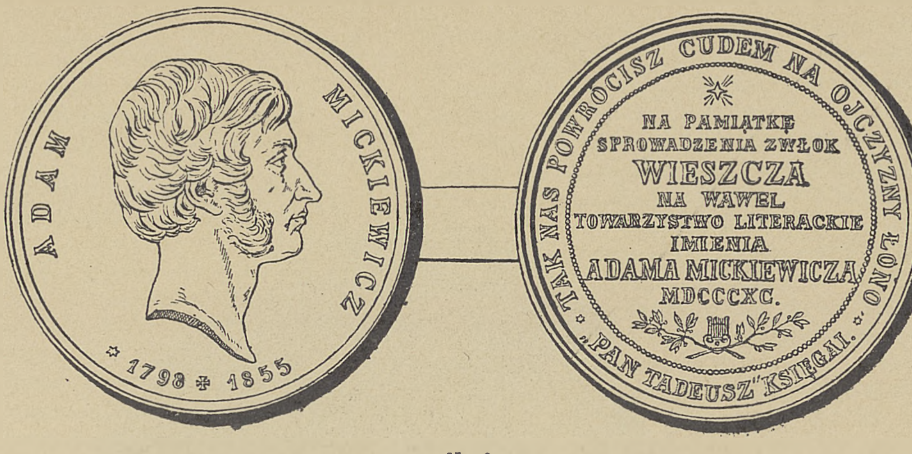
Nr. 13. S. G. i O. jak rysunek. Pod popiersiem na str. gł. data $18^{30}/_{6}$ (tak!) 90. Waga 4 grm. Średn. 20 mm. (Staraniem i nakładem K. Czaplickiego, jubilera w Krakowie).

Nr. 14 Jednostronny, owalny jak rysunek. Odbitka w srebrze. Waga 1.5 grm. Wysokość 2, szer. 1.5 mm.

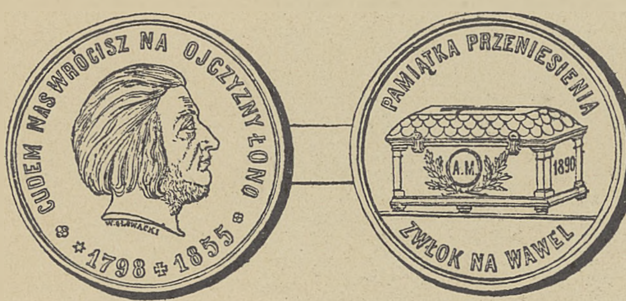
Nr 15. Jednostronny, owalny jak rysunek. Odbito w srebrze. Waga 0.5 grm. Wysokość 13. Szer. 10 mm (Star. i nakł. K. Czaplickiego jubil. w Krakowie).

---

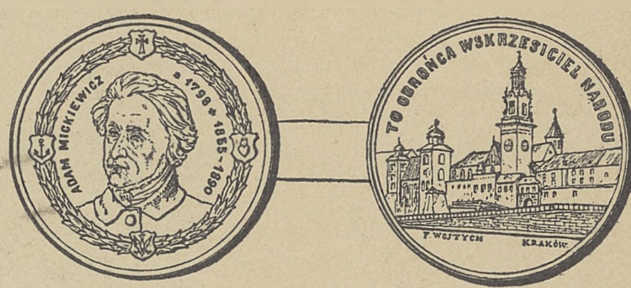
[1]) Czemu jednak wybrano na wzór medalion Dawida z r. 1829 i wysłano zamówienie do Norymbergi? Nasz poeta, umierając w r. 1855, miał lat 57, a najwyższa pora jego twórczości, przypadała po roku 1832 do 1843, a więc o kilka lat później. Mamy artystów medalierów naszych, paru przebywa w Monachium (Malinowski i Fr. Łopiński). Leopold Steinman, (podobno warszawianin), wykonał poprawnie i pięknie medalion bronzowy, przypominający bardzo medal Borrela (Pamiętnik Tow. liter. imienia A. Mickiewicza, tom II, tytuł i str. 285.). Czyż nie było lepiej zamówić stempel u tego artysty, który złożył dowody, że zrozumiał i z talentem odtworzył głowę naszego wieszcza, przedstawiając go w całej potędze geniuszu?



Nr 6.



Nr 8.



Nr 9.



Nr 10.



Nr 14.



Nr 11.



Nr 12.



Nr 15.



Nr 17.



Nr 16.



Nr 13.

Nr 16. Jednostronny, owalny jak rysunek. Odbitka w srebrze. Waga 0.25 grm. Wys. 4, Szer. 3 mm. (Wykonał A. Schindler we Lwowie. Nakład B. Armatowicza, złotnika w Krakowie).

Nr. 17. Popiersie wycięte do szpilek, bite stemplem w srebrze. Waga 1 grm. Nakład Fr. Kwaśniewskiego jubilera w Krakowie. Exemplarz przedstawiony na rysunku, jest to popiersie przylutowane na płytce srebrnej. Wszystkie wyżej wymienione medale pochodzą ze zbioru P. Umińskiego w Krakowie[1]).

[1]) Ukończywszy wykaz medali najnowszych, bo z roku bieżącego, zmuszeni jesteśmy zrobić uwagę nad niewłaściwością zwyczaju (przed dziesięciu mniej więcej laty wprowadzonego w Krakowie) podpisywania pod główną rzeźbą, lub popiersiem nazwiska nakładcy. Miejsce to, z dawna uświęconym zwyczajem, należy się artyście, rytownikowi stempla menniczego. Niewłaściwy ten zwyczaj, zastosowany po raz pierwszy przez PP. K. i G., wprowadzać będzie w błąd późniejszych zbieraczy i ludzi śledzących historyę sztuki. PP. wydawcy i nakładcy mogą się przecież dostatecznie zadowolnić miejscem na obwodzie zewnętrznym.


Husnik & Häusler ph.

MATERYJAŁY SFRAGISTYCZNE

podał

Dr FR. PIEKOSIŃSKI.

Sfragistyka nasza średniowieczna znajduje się, rzec można, jeszcze w kolebce. Zaledwo dział jeden, mianowicie dział pieczęci książęcych, może się wykazać jakiem takiem opracowaniem, dzięki pracom na tem polu niestrudzonych badaczy senatora Stronczyńskiego i ś. p. Teofila Żebrawskiego. Ale dalsze trzy działy: dział pieczęci duchownych, pieczęci szlacheckich oraz pieczęci miejskich i mieszczańskich, prawie nietknięte. Niewielka liczba okazów z każdego z tych trzech działów jest dotąd ogłoszona, a i to nie razem, lecz po różnych porozrzucana dziełach.

Jakkolwiek sfragistyka nasza średniowieczna, tak pod względem sztuki, jak równie też jako materyjał pomocniczy dla historyi, o wiele przewyższa numizmatykę, to jednak liczy ona tak nader szczupłe grono miłośników, iż ani marzyć można, byśmy się doczekali takiego mecenasa, jakiego się doczekała sfragistyka szląska, i ujrzeli te piękne zabytki przeszłości naszej, z których mistrzowski rylec Kielesińskiego tyle wdzięku wydobyć umiał, uczynione przystępnemi dla szerszego koła badaczów historyi i historyi sztuki. Tem więc większy ciąży obowiązek na tych, którzy bądź sami zbiory pieczęci posiadają, bądź dostęp do takich zbiorów mają, ogłaszania wizerunków dawnych pieczęci polskich, narazie zwłaszcza takich, które w jakimkolwiekbądź kierunku budzić mogą większy interes naukowy. Z luźnych artykułów w tej mierze ogłaszanych, może się z czasem wytworzyć obfity materyjał do skreślenia naukowej pracy nad tym przedmiotem.

Ogłoszone już w poprzednich numerach niniejszego czasopisma artykuły „Poczet najstarszych pieczęci szlachty polskiej z tematów runicznych“, i „Przyczynek do sfragistyki polskiej“, niech będą szczęśliwym początkiem szeregu artykułów, których celem uzupełnianie tego, co znane, oraz ogłaszanie rzeczy nieznanych.

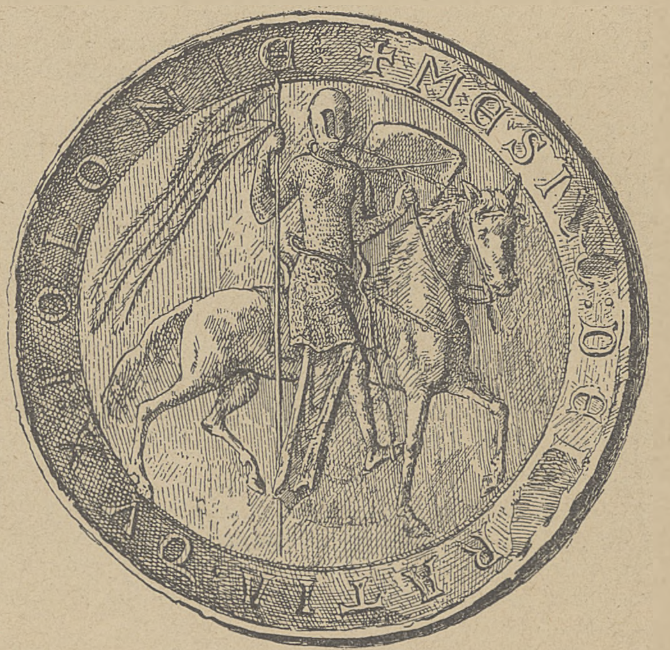
I.

Nieznane pieczęcie polskie z XII wieku.

1. Pieczęć Mieszka Starego. Najpiękniejszą zdobyczą, jaką średniowieczna sfragistyka nasza w najnowszych czasach zrobiła, jest wykrycie nowej, nieznanej dotąd pieczęci Mieszka Starego, w archiwum miejskiem w Kolonii. Już w rozprawie swojej *„Die Cisterzienser-Abtei Lond im stadtkölnischen Archiv“*, ogłoszonej w Dra K. HÖHLBAUMA: *Mittheilungen aus dem Stadtarchiv von Köln*, zesz. II, str. 71, podał Dr PERLBACH wiadomość, że w archiwum miejskiem w Kolonii jest przechowanych, oprócz innych aktów klasztoru Cystersów w Lądzie dotyczących, także 17 oryginalnych dokumentów pargaminowych, a między niemi także przywilej fundacyjny Mieszka Starego z r. 1145, opatrzony dwiema pieczęciami, zawieszonemi na sznurkach z czerwonego i żółtego jedwabiu. Przywilej Mieszka Starego był już oddawna uczonemu światu znany, ale krytyka uznała ostatecznie przywilej ten jako niewątpliwy falsyfikat, domyślając się jego podrobienia między latami 1324 a 1326 [1]). Wobec tego wiadomość podana przez Dra Perlbacha o istnieniu oryginału przywileju Mieszka Starego, opatrzonego dwiema pieczęciami, nie budziła naukowej ciekawości, wiedziano, że to falsyfikat, więc i o pieczęciach tożsamo przypuszczano i nie zwracano więcej na nie uwagi.

[1]) Przegląd krytyczny N. 12 z dnia 31 grudnia 1877.

Dopiero kiedy w ostatnich czasach, Zakład narodowy imienia Ossolińskich, za inicyjatywą dyrektora swego, zasłużonego badacza średniowiecznych naszych pomników historycznych, Dra Wojciecha Kętrzyńskiego, powziął myśl gromadzenia podobizn dokumentów średniowiecznych, aby one służyć mogły uczonym badaczom za skazówkę w razie wątpliwości co do autentyczności jakiego aktu, i w pierwszym rzędzie skierowano usiłowania do uzyskania fotograficznych reprodukcyj dokumentów oryginalnych polskich z XII wieku, o ile się takowe jeszcze dochowały, przyszła kolej także na ów lądzki przywilej Mieszka Starego. Dr Kętrzyński, zamawiając fotografiję tego dokumentu, postarał się zarazem o to, aby także pieczęcie wiszące przy nim fotograficznie zdjęte były. Nadeszła więc fotograficzna reprodukcyja aktu wraz z wizerunkami pieczęci, a już na pierwszy rzut oka okazało się, że jakkolwiek przywilej Mieszka Starego jest względnie do daty swego wystawienia niewątpliwym falsyfikatem, tak natomiast obie pieczęcie zawieszone przy nim są niewątpliwemi autentykami. Jedna z tych pieczęci, mała, okrągła, wyobrażająca skrzydlatego Erosa na koniu, z napisem w otoku: MESICO DVX, znaną już była z dokumentu wydanego przez Mieszka Starego w Gnieźnie w r. 1177, przechowanego w archiwum państwowem w Wrocławiu, przy którym jest uwieszona[1]); druga nieznana, której wizerunek tu podajemy, wykazuje w całym swym rysunku i kształcie tak znakomicie cechy epoki poprzedzającej wiek XIII, że co do jej autentyczności ani na chwilę wątpliwość powstać nie mogła.



Pieczęć ta okrągła, 80 *mm* w średnicy mierząca[2]), wyobraża księcia w zbroji na koniu, w lewą zdążającego

[1]) Żebrawski: Pieczęcie, tab. 3 N. 3.

[2]) Średnica rysunku mierzy wprawdzie 83 *mm* Pochodzi to jednak stąd, że oryginalna pieczęć ma kształt miseczkowaty, brzegi więc jej są bardziej ku sobie zbliżone; w rysunku zaś nie można

stronę. Na głowie hełm; druciana koszula opina się kształtnie na ciele i spada powyżej kolan, noga w strzemieniu; z pod koszuli drucianej zwisa jakby kawał jakiejś długiej szaty; w prawej ręce trzyma książę na długim drzewcu rozwinięty proporzec o trzech długich wstęgach, ozdobionych frendzlami, w lewej cugle. Na lewem ramieniu tarcza zawieszona na sznurku, czy rzemieniu, przeciągniętym naokoło szyji. W otoku napis:

✠ MESICO:DE(I·G)RATIA·DVX·POLONIE:

Otok podniesiony jest nieco ku górze, wskutek czego pieczęć przybiera kształt miseczkowaty. Postać księcia wyobraża osobę wysoką a smukłą, o zgrabnej budowie ciała, nogach nieco cienkich a długich [1]).

Zachodzi pytanie, do jakiej epoki odnieść czas wyrzeźbienia tej pieczęci. Przy pieczęciach osób przyjmujemy zazwyczaj datę dokumentu, przy którym pieczęć wisi, jako jej przybliżoną datę, przypuszczając, iż mogła także cokolwiek wcześniej być wyrzeźbioną; ale w obecnym wypadku data dokumentu (r. 1145) nie może być stósowana, skoro dokument jest notorycznie falsyfikatem. Do porównania rzeźby i kształtu liter mamy niestety zbyt mało z XII wieku przechowanych pieczęci, a nadto nasza pieczęć Mieszka Starego prześciga je wszystkie o wiele swą stosunkową okazałością. Jedna tylko pieczęć Jana arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1153, zbliża się poniekąd do niej pod względem artystycznego wykonania, chociaż pod względem wielkości jest o 21 *mm* w średnicy mniejsza. Otóż biorąc w porównanie kształty liter na obu tych pieczęciach, okazuje się, że kształty liter na pieczęci Jana arcybiskupa są cokolwiek starsze; gdy bowiem na pieczęci Jana litery mają jeszcze kształt liter rzymskich w pierwotnej swej czystości i tylko jedna litera przybrała kształt majuskuły scholastycznej, później tak pospolity, to napis na pieczęci Mieszka Starego wykazuje już pięć liter o takim kształcie. Można więc przyjąć z pewnem prawdopodobieństwem, że tłok pieczęci Mieszka Starego rznięty jest później nieco, jak pieczęć Jana arcybiskupa z r. 1153.

Długoletnie jednak panowanie Mieszka Starego (1139 † 1202) przebywało różne fazy. Mając sobie testamentem ojca wyznaczoną dzielnicę poznańską z Gnieznem i Kaliszem, czyli tak zwaną później Wielkopolskę, otrzymał po śmierci Bolesława Kędzierzawego (†1173) dzielnicę krakowską wraz z godnością wielkoksiążęcą, z której atoli już w r. 1177 Kazimirzowi Sprawiedliwemu ustąpić musiał. Po śmierci Kazimirza Sprawiedliwego († 1194) zdołał Mieczysław Stary jeszcze raz, acz na krótko tylko objąć dzielnicę krakowską wraz z wielkoksiążęcą godnością, lecz już w roku 1202 umarł. Powstaje więc kwestyja, do jakiej epoki rządów Mieszka Starego odnieść należy naszą pieczęć, czy do czasów jego dzielnicowego panowania w Wielkiej Polsce, czy też do dwukrotnych acz krótkich rządów wielkoksiążęcych w Krakowie. W tej mierze dać nam powinien wyjaśnienie przedewszystkiem tytuł księcia użyty na pieczęci, w porównaniu z tytułami, jakich Mieszek Stary w dokumentach pochodzących z tych dwóch faz jego panowania, oraz na innych swoich pieczęciach używał. Na nieszczęście z dziewięciu przywileji Mieszka Starego, których tekst nam się dochował, jeden tylko przywilej jego z r. 1177 jest autentyczny, wszystkie inne bądź wprost podrobione, bądź interpolowane. Występuje jeszcze Mieszek Stary w swoim urzędowym charakterze także przy wystawieniu przywileju fundacyjnego dla klasztoru lubiąskiego w r. 1175 przez Bolesława Wysokiego księcia szląskiego. Oba te przywileje przypadają na krótką dobę wielkoksiążęcego panowania Mieszka Starego. Otóż w dokumencie z r. 1177 używa Mieszek Stary tytułu: „*Misico diuina fauente clemencia dux tocius Polonie*“, zaś w dokumencie z r. 1175 tytułu: „*Misico dux maximus*“, a tenże sam tytuł „*Mesico dux maximus*“, widnieje także na jednej z pieczęci tego księcia, uwieszonej wprawdzie przy jednym z fałszywych przywileji klasztoru lubiąskiego, lecz niewątpliwie autentycznej. Z tego się okazuje, że Mieszek Stary w dobie swej wielkoksiążęcej godności, używał tytułu „*dux tocius Polonie* lub *dux maximus*“ i że w tej dobie posiadał osobną pieczęć tytułem wielkoksiążęcym opatrzoną; że zatem nasza pieczęć z tytułem jedynie „*dux Polonie*“, odnosi się do jego dzielnicowego panowania w Wielkopolsce, tak jak i owa mała sygnetowa pieczątka z Erosem na koniu i tytułem „*dux*“.

Pieczęć Mieszka Starego jest niezwykle ważnym dla sfragistyki naszej średniowiecznej, a zwłaszcza dla sfragistyki wieku XII nabytkiem. Rzuca ona swą okazałością nowe światło na zabytki sfragistyczne z tej epoki, pozwala nam o nich zupełnie inne wytworzyć sobie wyobrażenie, jak to, któreśmy dotychczas na podstawie dochowanych zabytków mieli, a co ważniejsza, pozwala zmienić nieco zdanie nasze o autentyczności pieczęci Bolesława Kędzierzawego i Henryka księcia sandomirskiego, któremi niegdyś przywilej klasztoru czerwińskiego z r. 1161 był opatrzony, a które znane nam są jedynie z opisu zawartego w transumpcie z r. 1417. Do tych pieczęci wrócimy jeszcze później.[1])

2. *Pieczęć spólna synów Kazimirza Sprawiedliwego: Leszka Białego i Konrada.* W archiwum kapituły katedralnej krakowskiej, w jednej z szuflad przeznaczonych na przechowanie oderwanych od dokumentów i luźno pozostających pieczęci, znalazły się przed paru laty trzy małe ułamki wosku już zupełnie zwietrzałego i rozsypującego się, na których przy bliższem przyjrzeniu dostrzegać się dawały ślady jakiejś rzeźby. Dokładniejsze badanie i próby przedsięwzięte celem zestawienia tych trzech kawałków, okazały, że one należą rzeczywiście do siebie i że są szczątkami wielkiej okrągłej pieczęci, której średnica mogła w przybliżeniu wynosić około 75 milimetrów. Rysunek prawie nieudolny przedstawiał dwóch rycerzy zbrojnych na koniach z rozwiniętemi proporcami, zwróconych ku sobie, jakby wzajemnie na siebie natrzeć mieli. Pod nimi, jakby wzgórze porosłe gałązkami, rysowanemi w sposób bardzo prymitywny. Otok cały odłamany, tylko u dołu ślad jednej litery, niby I.

było oddać tego perspektywicznie, gdyż kształt liter natemby ucierpiał. Wypadało więc powierzchnię miseczkowatą rozłożyć jako powierzchnię płaską.

[1]) Może to tej pieczęci opis zawiera zacytowany przez senatora Stronczyńskiego transumpt jakiegoś przywileju Mieszka Starego z r. 1417. Szkoda, że ten uczony mąż nie podał wiadomości, z jakiego to przywileju Mieszkowego ów transumpt z r. 1417 pochodzi (*Stronczyński:* Pobieżny przegląd, str. 51).

[1]) Nie mając oryginału pod ręką, nie jestem w możności ocenienia, czy odcisk pieczęci pochodzi od innego jakiego autentycznego dokumentu, od którego odjęty i do nininiejszego falsyfikatu sztucznie przyczepiony został, czyteż pochodzi z oryginalnego tłoku, którego nadużyto później, jeśli nie został zaraz po śmierci księcia zniszczony. Takich wypadków sfragistyka zagraniczna dostarcza dość pokaźną liczbę.

Rzeźba i rysunek tej pieczęci wskazują na koniec XII lub sam początek XIII wieku; okazałość jej dowodzi, że mogła ona być jedynie pieczęcią książęcą; przechowanie



wreszcie w archiwum kapituły katedralnej krakowskiej, gdzie się jej okruchy tak sędziwej doczekały starości, służy za dalszą wskazówkę, że ta pieczęć dotyczy książąt dzielnicy krakowskiej.

Zachodzi pytanie, jakichto dwóch książąt panowało równocześnie w dzielnicy krakowskiej, u schyłku XII lub na samym początku XIII wieku? Źródła dziejowe nie podają nam wprawdzie takiego faktu, istniał on przecież, acz bardzo krótko, ku schyłkowi XII wieku. W r. 1194 umarł Kazimirz Sprawiedliwy, pozostawiając dwóch nieletnich synów: Leszka Białego i Konrada. Jakkolwiek dzielnica krakowska powinna była w myśl rozporządzeń testamentu Krzywoustego przejść na ówczesnego seniora, jakim był Mieszek Stary, mimoto wielmoże małopolscy, za przewodem Pełki biskupa krakowskiego, uchwalili utrzymać Leszka Białego na krakowskim stolcu wielkoksiążęcym. Mieszek Stary nie dał atoli za wygraną, i chociaż oręż mu nie dopisał, chociaż z pola bitwy pod Mozgawą cofnął się okryty ranami i straciwszy syna Bolesława, przecież intrygą zdołał choć na krótko przed śmiercią pozyskać dla siebie dzielnicę krakowską, do której Leszek Biały dopiero po jego śmierci w r. 1202 powrócił. Czy jednak zaraz po śmierci Kazimirza Sprawiedliwego i wyborze Leszka Białego na godność wielkoksiążęcą wydzielono dla Konrada ze spadku ojcowskiego osobną dzielnicę? nie! W przywileju z r. 1218 [1]), wydanym w przedmiocie zatwierdzenia nadania pewnych poddanych Hugonowi Bukrowi przez Bolesława Krzywoustego, liczy sobie Konrad dopiero dziewiętnasty rok swego panowania *(principatus nostri anno XIX)*, z czegoby wynikało, że dopiero w roku 1199 lub 1200 dzielnicę mazowiecką wydzieloną sobie otrzymał. W obec tego należy przypuścić, że przez pierwszych 5 lub 6 lat po śmierci Kazimirza Sprawiedliwego prowadzone były rządy imieniem Leszka Białego i Konrada jeszcze nieletnich, przez tychże opiekę spólnie, i że dopiero, kiedy Mieszek Stary zdołał nakłonić matkę pupilów księżnę wdowę Helenę do ustąpienia jemu dzielnicy krakowskiej, co właśnie około r. 1200 nastąpić miało, dokonany został podział: Mieszek Stary otrzymał Kraków, Leszek Biały Sandomierz, zaś Konrad Mazowsze. Na tento więc czas między lata 1194 a 1200 przypada pieczęć nasza, służąca obu książętom spólnie do zatwierdzania aktów, ich imieniem wydawanych.

Ale teraz zachodzi dalsze pytanie, przy jakim dokumencie pieczęć ta była przywieszona. Dzisiaj archiwum kapituły krakowskiej nie posiada żadnego dokumentu, któryby był imieniem synów Kazimirza Sprawiedliwego wydany lub przynajmniej w ich obecności, a nawet w ogóle żadnego dokumentu, któryby z epoki ich wspólnego panowania pochodził. Czy może istniał i zaginął? odpowiedź musi wypaść przecząco. Gdyby bowiem był istniał, byłby go był niewątpliwie kopijował Długosz i zaciągnął do owego cennego kopijarza z r. 1445, zwanego „*Liber Antiquus*“, a założonego z polecenia Zbigniewa Oleśnickiego, gdzie tyle dziś już nieistniejących przywileji, nawet takich, które tylko ubocznie katedry krakowskiej dotyczyły, pomieszczenie znalazło. Byłby się dostał i do innych licznych kopijarzy kapitulnych, w różnych epokach zakładanych: nigdzie jednak takiego przywileju nie znachodzimy. Przypuścićby chyba wypadło, że dokument zaginął jeszcze przed założeniem najstarszych kopijarzy, t. j. w XIV lub na początku XV wieku; ale czyż w takim razie mogłyby się dochować fragmenta pieczęci aż do dni naszych? W wiekach średnich przecie nie przywiązywano do pieczęci oderwanych tej archeologicznej wartości, jaką my dziś do nich z naukowych przywiązujemy względów, pieczęć oderwana była przedmiotem nie przedstawiającym zgoła żadnej wartości, chyba drobną wartość wosku, byłaby też przy najbliższej sposobności bądź na swiecę, bądź do sformowania innej pieczęci użytą. Jeżeli się jednak te ułamki mimo wielkiego zaniedbania, w jakiem się archiwum kapitulne pod koniec zeszłego i na początku bieżącego stólecia znajdowało, podziśdzień w archiwum tem przechowały, to dowód, że one niedawno, niedalej jak w bieżącem stóleciu, wskutek zupełnego zwietrzenia, od dokumentu odpadły, że zatem oryginał przywileju, u którego one wisiały, podziśdzień w archiwum kapituły przechowywać się musi. Więc go szukajmy.

Z epoki po rok 1206 archiwum kapituły krakowskiej posiada pięć dokumentów, które się wszystkie w oryginałach dochowały. Są niemi:

1. dokument rzekomo z r. 1166, obejmujący zatwierdzenie zamiany wsi Złota i Łojowice za wsie Skotniki i Swiężycę, dokonanej między biskupem krakowskim Gedką a Maryją, powtórną małżonką Bolesława Kędzierzawego;

2. akt bez daty legata Rajnalda, wydany z synodu jeżowskiego;

3. bula protekcyjna papieża Urbana III z r. 1186;

4. dokument bez daty Kazimirza Sprawiedliwego w przedmiocie objęcia przez księcia prowincyi chropskiej w zarząd; wreszcie,

5. dokument tegoż księcia z r. 1189 w przedmiocie zwrócenia kapitule katedralnej krakowskiej prowincyi chropskiej.

O dokumentach drugim i trzecim nie może być mowy, chyba więc tylko u którego z pozostałych trzech dokumentów, pierwszego, czwartego lub piątego mogła być nasza pieczęć uwieszona.

Weźmy więc naprzód na uwagę dwa ostatnie dokumenty, oba wydane przez Kazimirza Sprawiedliwego.

[1]) Rzyszczewski, Muczkowski tom II, N. 3.

Pierwszy jakkolwiek niedatowany, jest wedle treści swej starszy od drugiego, a więc wcześniejszy od r. 1189, natomiast niedawniejszy od r. 1177, gdyż dopiero w tym roku przeszła ziemia sieradzka, gdzie leżały Chropy, w posiadanie Kazimierza Sprawiedliwego: oba więc dokumenty pochodzą z czasu jego wielkoksiążęcej godności. Pytanie, czy mógł Kazimirz Sprawiedliwy używać w tej epoce takiej pieczęci, na którejby, prócz niego, drugi jeszcze książę i to w postaci jemu równorzędnej, był przedstawiony.

Pieczęcie z tej epoki dochowane, nie dają nam do statecznego wyjaśnienia. Sięgnijmy do monet.

Podczas piastowania wielkoksiążęcej godności przez Kazimirza Sprawiedliwego od r. 1177 do 1194, panowało zrazu w Polsce, z wyłączeniem Szląska, trzech książąt: Kazimirz w dzielnicy krakowskiej, Mieszek Stary w dzielnicy wielkopolskiej i Leszek syn Kędzierzawego na Mazowszu. W r. 1185 umiera Leszek, a dzielnica jego przypada Kazimirzowi Sprawiedliwemu; odtąd więc, aż do r. 1194, panowało w Polsce tylko dwóch książąt: Kazimirz Sprawiedliwy jako wielki książę i Mieszek Stary jako książę dzielnicowy. Przypatrzmy się monetom, w jaki sposób odźwierciedlił się na nich ten podział na dzielnice z uwzględnieniem senioratu. Na monetach Władysława II podział dzielnicowy nie jest jeszcze uwidoczniony; natomiast monety Bolesława Kędzierzawego noszą już tego podziału znamiona na sobie. I tak, jeden typ monet tego księcia wyobraża po stronie głównej popiersie księcia z mieczem w prawej i napisem w otoku *Bolezlas*, po stronie odwrotnej trzy popiersia razem za wspólnym stołem, bez żadnych jednak oznak godności [1]). Jest to więc po stronie głównej Bolesław Kędzierzawy, jako wielki książę, zaś po stronie odwrotnej książęta dzielnicowi: Mieszek Stary i Henryk sandomierski oraz bezdzielnicowy jeszcze podówczas Kazimirz Sprawiedliwy. Na innej monecie znowu, beznapisowej, widzimy po stronie głównej wizerunek księcia w stojącej postawie, z proporcem w prawej a tarczą w lewej ręce; po stronie odwrotnej zaś, za wspólnym stołem dwóch książąt, również bez żadnych oznak godności [2]). Może to być moneta bita przez Kędzierzawego po śmierci Henryka, kiedy dwóch już tylko pozostało dzielnicowych książąt: Mieszek Stary i Kazimirz Sprawiedliwy; ale może też być bita za krótkich wielkoksiążęcych rządów Mieszka Starego (1173—1177), lub nawet za Kazimirza Sprawiedliwego przed r. 1184, jako datą śmierci Leszka mazowieckiego, gdzie obok seniora istniało jeszcze dwóch dzielnicowych książąt.

Z tych monet widzimy, że wielki książę nie był bynajmniej traktowany na równi z innymi książętami dzielnicowymi, lecz że mu nawet na monecie dawano miejsce przednie, przeznaczając dlań stronę główną i dając mu w ręce oznaki jego godności, podczas gdy książąt dzielnicowych kładziono razem na stronie odwrotnej, odmawiając im wszelkich oznak godności. Więc i na pieczęci nie mogłby był wielki książę być przedstawiony w równorzędnej z księciem dzielnicowym pozycyi, i owszem na pieczęci musiałoby jego przeważne stanowisko tem bardziej być uwidocznione. Nie da się przeto pomyśleć, by owi dwaj książęta równorzędnie na naszej pieczęci przedstawieni, mogli to być Kazimirz Sprawiedliwy jako wielki książę i Mieszek Stary jako książę dzielnicowy. Zresztą wiemy, że Mieszek Stary używał swoich osobnych pieczęci, na których jego podwładny stosunek do wielkiego księcia nie był wcale uwidoczniony, choć stosunek ten na pieczęci księcia dzielnicowego prędzej powinien był znaleść uwidocznienie, jak na pieczęci wielkiego księcia, i również wiemy z opisu Czackiego, jakiej pieczęci Kazimirz Sprawiedliwy używał.

Jeśli przeto w obec tego pieczęć nasza nie może pochodzić od żadnego z owych dwóch przywileji Kazimirza Sprawiedliwego, to już chyba pochodzi od owego pierwszego, rzekomo najstarszego dokumentu, przechowanego w archiwum katedralnem krakowskiem, noszącego datę roku 1166.

Dokument ten jest w dyplomatyce naszej średniowiecznej prawdziwą łamigłówką. Treść jego: zamiana wsi biskupich Złota i Łojowice za wsie Skotniki i Swiężyca, dokonana między Gedką biskupem krakowskim i kapitułą z jednej, a Maryją powtórną żoną Bolesława Kędzierzawego z drugiej strony, jak niemniej osoby działające i świadkujące nie budzą żadnego podejrzenia, natomiast charakter pisma odnieść można najwcześniej do schyłku XII lub samego początku XIII wieku; styl zdradza pióro Wincentego Kadłubka, zaś sama redakcyja aktu jest w ten sposób przeprowadzona, jakby chciano umyślnie uniknąć wyraźnego wypowiedzenia, kto jest wystawcą aktu [1]). Prawdopodobnem jest, że owa zamiana nie była wieczystą lecz tylko czasową, i trwać miała zapewne tylko do śmierci księżnej Maryi, i dlatego na tę zamianę nie został spółcześnie żaden akt prawny wystawiony; że następnie po śmierci księżnej wdowy, sprzyjający kościołowi Kazimirz Sprawiedliwy nie domagał się uchylenia zamiany i przywrócenia posiadania dóbr do pierwotnego stanu, kapitule zaś katedralnej czy też biskupowi krakowskiemu snać zależało na tem, by się przy zamienionych czasowo dobrach Skotnikach i Świężycy utrzymać. Potrzebny był więc akt, któryby konstatował dokonaną zamianę, a przez opuszczenie szczegółu, że zamiana ta jest czasową tylko, nadawał jej cechę wieczystej, w najgorszym zaś razie służył przynajmniej za punkt oparcia do uzyskania napowrót dóbr biskupich danych w zamian, gdyby się przy posiadaniu dóbr książęcych nie można było utrzymać. Faktem jest bowiem, że katedra krakowska wróciła znowu wedle *Liber beneficiorum* Długosza do posiadania dóbr Złotej i Łojowic. W tym więc celu na żądanie biskupa Pełki zredagował w misternej formie Wincenty Kadłubek potrzebny akt, o którym właśnie mówimy, a który dwiema pieczęciami opatrzony został. Po jednej z tych pieczęci pozostał tylko ułomek, przedstawiający biskupa siedzącego, mianowicie część dolną od kolan; mogła to być zatem albo pieczęć biskupa Gedki, której tłok mógł się jeszcze w kapitule przechować, albo pieczęć samegoż Pełki [2]); drugiej pieczęci brak, była nią jak przypuszczam, ta właśnie pieczęć książęca, której ułomki stanowią przedmiot niniejszego opisu. Możnaby przypuścić, że skoro w akcie jest mowa, iż zamiana owych wsi nastąpiła za wspólną zgodą tak biskupa jak i kapituły, to drugą dziś brakującą pieczęcią była zapewne pieczęć kapituły. Mojem zdaniem osobne pieczęcie kapituł nie sięgają u nas czasów dawniejszych jak sam koniec XII wieku, a najdawniejsza pieczęć kapituły krakowskiej pochodzi dopiero z początku wieku XIII, za

[1]) Stronczyński: Pieniądze Piastów 1847, typ 36. Cytuję dawne wydanie, gdyż nowego nie mam pod ręką.

[2]) Stronczyński l. c. typ 37.

[1]) Uwagi krytyczne w tej mierze zawarte są w Kodeksie dyplom. katedry krakowskiej św. Wacława, I, str. 1 i 377.

[2]) O tej pieczęci mówić jeszcze będziemy w dalszej części niniejszego artykułu.

czasów zaś Gedki kapituła krakowska osobnej pieczęci napewno nie miała.

Lecz jakim sposobem mógł się tłok wspólnej pieczęci Leszka i Konrada znaleść w ręku biskupa Pełki i Kadłubka? Odpowiedź nietrudna. Wiadomo przecież, że głównym protektorem małoletnich Kazimirzowiców był biskup Pełka, że on to zabiegami swemi przeprowadził, iż wbrew postanowieniom testamentu Krzywoustego nie rzeczywisty senior Mieszek Stary, lecz starszy syn Kazimirza, Leszek Biały, dzielnicę krakowską otrzymał. On też, biskup Pełka, wraz z Mikołajem wojewodą krakowskim, prowadzili rządy imieniem małoletnich Kazimirzowiców i stanowili radę przyboczną ich matki księżnej Heleny. W takich warunkach pieczęć spólna tych książąt nie mogła chyba w innych rękach spoczywać, jak w rękach biskupa Pełki. Kiedy jednak wbrew usiłowaniom biskupa Pełki udało się Mieszkowi Staremu skłonić księżnę Helenę do dobrowolnego ustąpienia mu dzielnicy krakowskiej, wskutek czego nastąpił podział terytoryjalny, przy którym Leszek Biały otrzymał dzielnicę sandomirską, zaś Konrad Mazowsze, pieczęć wspólna straciła racyję bytu a biskup Pełka nie miał powodu wydawać jej któremukolwiek z książąt, skoro ona dla żadnego z nich nie mogła być już przydatną. W ten sposób pozostał tłok pieczęci w ręku biskupa Pełki, który go do owego aktu użył. Być nawet może, iż pieczęć ta przywieszoną została do aktu w epoce między r. 1194 a 1199 lub 1200, kiedy istniały jeszcze spólne rządy pupilów, a biskup Pełka w rządach tych przeważny miał udział.

Takie jest moje przypuszczenie; być może, iż się mylę co do tej okoliczności, u którego dokumentu uwieszoną była nasza pieczęć: niemniej jednak nie da się wymyśleć inna kombinacyja, jak że pieczęć ta istotnie do doby wspólnych rządów małoletnich Kazimirzowiców należy.

(D. c. n.).

Drugi Zjazd historyków polskich we Lwowie dnia 17, 18 i 19-go lipca 1890 r.

Ogólne sprawozdania ze zjazdu tego znane są czytelnikom z pism peryodycznych; referaty biorących udział w zjeździe historyków ogłoszone są w „Pamiętniku Zjazdu“ Części I-ej, referaty; szczegółowe zaś sprawozdanie z obrad Zjazdu, według zapisków stenograficznych pomieszczone zostanie w Części II giej Pamiętnika. Nie czekając sprawozdań komitetu Zjazdu, przedstawiamy czytelnikom naszym sprawę udziału Towarzystwa numizmatycznego w Zjeździe i w krótkości kreślimy przebieg dyskusyj, dotyczących bezpośrednio numizmatyki i sfragistyki polskiej.

Wydział Towarzystwa numizmatycznego, bacząc na cele i dobro Towarzystwa, powziął na posiedzeniu dnia 7 stycznia b. r. decyzyę, aby za pośrednictwem swych członków wziąć czynny udział w mającym się odbyć Zjeździe historycznym. Na wniosek p Lepszego uznano jako najważniejsze kwestye, któreby na nim podnieść należało:

1. Konieczność sporządzenia nowych tablic ewaluacyi monet polskich.

2. Uznanie potrzeby publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz zaznaczenie na Zjeździe stanowiska i ważności numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnej, a zwłaszcza dla dziejów sztuki.

Wreszcie na wniosek p. Ryszarda uchwalono, jako trzecią naglącą potrzebę wyjaśnienie sprawy i znaczenia kursu monet obcych w Polsce. Referaty wniosków drugiego i trzeciego objęli wnioskodawcy, co do pierwszego wniosku, mimo usiłowań i przeprowadzonej korespondencyi, nie udało się Wydziałowi pozyskać specyalnego referenta.

O swych uchwałach zawiadomił Wydział pismem z dnia 8 stycznia 1890 r. komitet Zjazdu, na co otrzymał natychmiastową przychylną odpowiedź.

Jeszcze dwukrotnie zbierali się w tej sprawie członkowie Wydziału, raz, aby wysłuchać projektowanego przez p. Lepszego, a mającego się przedłożyć do zatwierdzenia Zjazdowi historycznemu, systemu opisywania pieczęci, powtórnie, aby roztrząsnąć kwestye, poruszone referatem p. Wittyga, w których tenże spodziewa się inicyatywy od Towarzystwa numizmatycznego

Delegatem swoim na Zjazd historyczny wyznaczył Wydział Sekretarza Towarzystwa i jemu też zlecił poprzeć ustnie cele Towarzystwa, opatrzywszy go na czas Zjazdu szerszym zakresem działalności.

Referaty treści archeologicznej przydzielone zostały na Zjeździe do sekcyi II giej, której przewodniczącym został wybrany prof. W. Łuszczkiewicz, na sekretarzy zaś powołani pp. A. Czołowski i L. Lepszy.

W sprawie numizmatyki i sfragistyki przemawiano dnia drugiego Zjazdu. Najprzód p. Lepszy przedłożył swój referat „O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnej, a zwłaszcza w dziejach sztuki“ i podniósł potrzebę opracowania historyi wszystkich mennic, sporządzenia nowych tablic ewaluacyi monet, opracowania na podstawie monet: historyi kostyumów i uzbrojeń, symboliki świata zwierzęcego i roślinnego, w końcu wyczekuje referent traktatu o artystycznym rozwoju monet w Polsce oraz ich stosunku do innych dzieł sztuki. Co do pieczęci, referent wykazał luki, jakie znachodzimy w materyale sfragistycznym polskim, szczególniej zwrócił uwagę na ważność dotychczas zupełnie nie publikowanych pieczęci cechowych i przykładem wyjaśnił, jak w danym razie można na podstawie pieczęci cechowych wskazać drogi, któremi rzemiosło zdąża do nas z zagranicy.

Omawiając system opisu pieczęci, dodał, że system jego nietylko zmierza do zreformowania i ujednostajnienia nomenklatury i sposobu opisu w wydać się mających kodeksach, ale zarazem ma na oku dopełnienie tego, co brakuje w dotychczasowych wydawnictwach, a to przy sposobności publikacyj sfragistycznych. Następnie w gorących słowach polecił opiece i pamięci uczonych polskich organ Towarzystwa, „Wiadomości num.-arch.“, które nadają się znakomicie do skupienia sił pracujących na tem polu.

Z korreferatem powyższego przedłożenia wystąpił Dr Piekosiński. Uznając w zasadzie poruszone kwestye przez p. Lepszego, wnosił rozszerzenie tych postulatów, kładąc nacisk na znaczenie pieczęci w historyi ogólnej i dowodząc przykładami ich znakomitej wartości historycznej; następnie wykazał właściwości pieczęci polskich, które w systemie opisu uwzględnić należy. Korreferat Dra Piekosińskiego przyjęło zgromadzenie w dank głębokiej erudycyi i trafności poglądów, żywym aplauzem. Zabierali jeszcze głos w sprawie referatu p. Lepszego: Dr M. Sokołowski, stwierdzając jego ważność i prof. Zacharyewicz, nawiązując rzecz do kwestyi potrzeby wyjaśnienia i publiko-

wania znaków artystów polskich, dotkniętej w referacie, wskazał na ważność zebrania znaków kamieniarskich dla historyi architektury.

W końcowem przemówieniu p. Lepszy przyłączył się do wywodów Dra Piekosińskiego, wyrażając mu wdzięczność za dopełnienia cenne jego referatu, oraz do wniosku prof. Zacharyewicza, poczem zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wyrażone w referacie wnioski z uwagami Dra Piekosińskiego i prof. Zacharyewicza.

Referat p. Ryszarda traktował potrzebę badania monety, z historyą polską styczność mającej, dla wykazania wpływów monety obcej na polską i wzajemnie polskiej na obcą i po wyczerpujących wyjaśnieniach referenta przyjęty został z uznaniem bez dyskusyi.

Ponieważ referaty nieobecnych na Zjeździe historyków pod dyskusyą poddawane nie były, przeto nad referatem p. Wittyga, mimo jego wagi, przeszedł Zjazd do porządku dziennego. Wezwany jednak piśmiennie p. Ryszard przez komitet Zjazdu do złożenia korreferatu tej pracy, żądaniu zadość uczynił i korreferat zostanie wydrukowany w części drugiej „Pamiętnika“ Zjazdu. P. Wittyg przedstawiał potrzebę systematycznego opisywania wykopalisk monet średniowiecznych polskich, potrzebę poważnej pracy o monetach średniowiecznych litewskich, o potrzebie objaśnienia znaków na monetach i zbieraniu wiadomości o urzędnikach menniczych, o potrzebie ogłaszania dokumentów, dotyczących mennic i monet, o potrzebie wydawania katalogów zbiorów prywatnych, o potrzebie porównywania rysunków monet polskich, z monetami ościennemi, porównywania z rysunkami pieczęci spółczesnych, podawania próby srebra, wagi etc. P. Ryszard w korreferacie przytacza dawniej poruszane potrzeby przez innych numizmatyków i dodaje dalszy szereg potrzeb w numizmatyce polskiej, jako to: w dziełach, zbiorach i utworzeniu katedry numizmatycznej.

Oprócz już omówionych, jeszcze jeden z referatów wkroczył w sferę numizmatyki, był nim referat Dra Maryana Sokołowskiego „O znaczeniu i potrzebie badań nad historyą handlu w Polsce“, w którym autor poświęcił na str 18 cały ustęp tablicom zamiany dawnych pieniędzy na wartość dzisiejszą i sądzi, „że należałoby znaleźć jakąś jednostkę wspólną, której względna wartość dałaby miarę porównawczą wartości innych, a taką jest wartość produktu, który od najdawniejszych czasów był przedmiotem handlu, w naszym kraju miał szczególniejsze znaczenie i po dziś dzień wartości nie stracił, mianowicie żyto. Już Czacki zwracał na to uwagę, że cena zboża jest jedyną prawie miarą ceny innych produktów i metalów. Ze względu na lata większego lub mniejszego urodzaju, tudzież zupełnych pod tym względem zawodów i klęsk elementarnych, wypadłoby z wykazów cen tych wziąć cenę przeciętną, któraby mogła stać się jednostką, dającą nam wyobrażenie o względnej wartości wszystkich innych produktów i przedmiotów handlu. Nie ulega wątpliwości, że i ewaluacya monet polskich i litewskich z wyrażeniem wartości na monetę podług stopy 1766 r., dołączona do dzieła Czackiego, naszym dzisiejszym wymaganiom nie odpowiada“. P. Lepszy zabrał w tej sprawie głos i zastanowiwszy się nad tem, w jaki sposób należałoby przystąpić do wypracowania tablic zamiany, widzi rozmaite drogi, jakiemi dałyby się osiągnąć pożądane rezultaty. Według jego zdania użyć tu można albo:

1. ceny wszelkich produktów rolnych lub najgłówniejszego, t. j. żyta ;
2. ceny pracy ludzkiej i jej wytworów;
3. ceny roli;
4. ostatecznie przez połączenie wszystkich trzech źródeł i obliczenie średniej proporcyonalnej, dałby się obrachować stosunek pieniądza przeszłości do kursującego.

Czacki powiada, iż je ułożył na podstawie notat Łojka, ale bliższych wyjaśnień nie daje, porównuje zaś wartość dawnej monety z pieniędzmi według stopy menniczej z r. 1766. Jestto zatem dla nas tablica, nie dająca dostatecznych rękojmi swej prawdziwości, a co najważniejsza, przedawniona. Nam potrzeba stworzyć tablice ewaluacyjne, oparte o jednostkę pieniężną stałą i niezmienną, a taką jest dukat, który od wieków średnich po nasze czasy nie ulega zmianie. Wówczas przemiana wartości dawnej monety na obecną będzie niezmiernie ułatwioną, a rachunek uproszczony. Co się tyczy zaś materyału, który należałoby użyć za podstawę rachuby, to ze względu na wskroś rolniczy charakter kraju, przyłącza się p. Lepszy do zdania referenta i uznaje cenę żyta za najwłaściwszą i najprędzej prowadzącą do celu. Ale nasuwają się jeszcze przy tem inne trudności, których pominąć milczeniem się nie godzi. Faktem jest bowiem, iż wartość monety w jednym i tym samym kraju zmienia się według miejscowości: w Krakowie będzie inna cena żyta tego samego roku, aniżeli w Wilnie lub Gdańsku, a dalej rozmaitą będzie pojemność korca krakowskiego od poznańskiego i innych. Zatem zdaje się mówcy pożytecznem, gdyby Zjazd orzekł, do jakiej miejscowości zastosować obliczenia tabel. Całe życie wewnętrzne narodu koncentruje się w stolicy państwa, ona jest sercem, do którego zbiegają się wszystkie arterye życia społecznego, stąd też jest racyonalnem, by przyszły badacz, który zajmie się sporządzeniem tabel ewaluacyjnych, po czasy Zygmunta III (1587) użył za podstawę swego obliczenia ceny i miary krakowskie, od tej zaś chwili przeprowadził rachunek na podstawie stosunków warszawskich.

Przeciw wygłoszonemu zapatrywaniu przez p. Lepszego zaprotestował żywo p. A. Parczewski, chcąc mieć odrazu dla każdej miejscowości ziem dawnej Polski tabele ewaluacyjne. W odpowiedzi p. Lepszy wyjaśnia, że nie rozumiał, omawiając sprawę tabel ewaluacyjnych, jakoby tabele dla innych miejscowości prócz stolicy były bez znaczenia, owszem, uznawałby ich doniosłą wartość, ale świadom zadania i trudności niezmiernej w zebraniu potrzebnego materyału, uważałby założenie p. Parczewskiego za zupełnie chybione, bo odraczające wykonanie na czas nieograniczony i wielkie pytanie, czy po latach pracy doszlibyśmy do jakichkolwiek rezultatów. Sprawę zaś całą uważa za piekącą, której rozwiązania czeka ogół historyków, a w obec skąpego materyału obrachunkowego, nie pozostaje nam nic innego, jak postawienie pewnych norm, aby jak najprędzej i z pewnym skutkiem osiągnąć cel pożądany dla wszystkich.

P. Korzon zwracał uwagę na niedostatki tablicy Czackiego i uznawszy naglącą potrzebę nowych tablic, przemawia za uwzględnieniem w obliczeniach produktów przemysłowych. W przemówieniu końcowem przychylił się referent Dr. M. Sokołowski do wywodów p. Lepszego, a wnioski, postawione w sprawie prac do historyi handlu i przemysłu, jednomyślnie przyjęte zostały.

L.—R.

W sprawie referatu p. Wiktora Wittyga „O potrzebach numizmatyki polskiej"

(w Pam. II Zjazdu hist.-p. we Lwowie.)

W pamiętniku drugiego Zjazdu historyków polskich we Lwowie, który odbył się w dniach 17 do 19 lipca b. r., pomieszczono trzy referaty, zajmujące się głównie sfragistyką i numizmatyką. O dwóch z nich nie wspominamy, gdyż mówi o tem sprawozdanie ze Zjazdu, trzeci referat „O potrzebach numizmatyki polskiej", nadesłany przez P. W. Wittyga z Warszawy, poruszający żywotne kwestye numizmatyki naszej, w skutek nieobecności referenta, nie przyszedł pod obrady Zjazdu; o tych przeto potrzebach, tudzież o obowiązkach Towarzystwa numizmatycznego krakowskiego, które Sz. autor referatu poruszył, wypada nam słów kilka powiedzieć.

Autor na samym wstępie referatu, wymieniając dzieła numizmatyczne, mniej więcej przed półwiekiem wydane i chcąc zaznaczyć ogromny postęp w tej nauce, pomija milczeniem prace Bandtkiego (Numizmatyka krajowa), na której opiera się jeszcze ułożenie nie jednego dawniejszego zbioru, a która aż do nie tak dawnych czasów ukazania się książki Dra Piekosińskiego (O monecie i stopie w XIV i XV wieku) była jedynem dziełem, traktującem czasy jagiellońskie. Zasługa Bandtkiego jest wielka, on bowiem już w owych czasach (przed r. 1840) chciał stworzyć podręcznik dla całej polskiej numizmatyki. Usiłowania jego nie długo cieszyły się wprawdzie powodzeniem, ale zawsze rozpoczęły nową epokę w numizmatyce naszej, pobudzając Zagórskiego i Stronczyńskiego do dojrzalszego czynu.

W dalszym ciągu Sz. Referent zaznacza, że nowszy okres numizmatyki od Zygmunta I-go cieszy się liczniejszym szeregiem amatorów. Przypisać to najprawdopodobniej należy Zagórskiemu, który swoje dzieła „*Monety dawnej Polski*" i bardzo małej wartości „*Skorowidz monet polskich z trzech ostatnich wieków*" dopiero od czasów Zygmunta I-go (r. 1506) zaczyna. Ś. p. autor dopiero co wspomnianych dzieł obrał sobie najłatwiejsze zadanie. Systematyczniej przeprowadził, poprawił błędy Bandtkiego i znacznie go uzupełnił. Pragnąc uniknąć większych trudności i zawikłań niepewnych, opuścił czasy wcześniejsze i tym danym przykładem pociągnął prawie wszystkich młodszych amatorów, formujących swe zbiory po roku 1845. Wcześniej zakładane zbiory, mające za przewodnika dzieło Bandtkiego, rozpoczynały się prawie wszystkie od Piastów. Gdyby był ś. p. Zagórski pominął okres denarowy, a rozpoczął od okresu groszowego, od roku 1333, to niezawodnie, wszystkie nowsze zbiory, rozpoczynałyby się denarami, ćwierćgroszkami, półgroszkami i groszami Kazimierza Wielkiego, w towarzystwie półgroszków i groszy pragskich Wacława II-go, które długie lata kursowały w Polsce i zbierane przez amatorów bywają dla porównania.

Uwagi, zawarte w referacie p. W. uznajemy za słuszne, ale w bardzo wielu przypadkach za nadzwyczajnie trudne do wykonania; nader mało mamy zbieraczy dostatecznie do takich robót usposobionych. Towarzystwo numizmatyczne z całą gotowością przyjmowałoby od pojedynczych amatorów uwagi i zdania dla zużytkowania ich w łamach naszego pisma, ale koniecznie trzeba, aby każdy z miłośników numizmatyki swego współudziału w pracy nie odmawiał i dobrym swoim przykładem posiadaczy okazów nieznanych, do stosunków z naszem Towarzystwem i do udzielania rysunków (dobrych odbitek), tudzież dokładnych wiadomości co do wagi, próby i t. p. szczegółów skutecznie zachęcał.

Wskazówki Sz. Referenta, jakiemi zasadami każdy zbieracz powinien się kierować przy studyach, są dla początkującego badacza niezmiernie cenne, — należałoby je tylko rozwinąć, uzupełnić i stworzyć przewodnik numizmatyczny dla zbieraczy, jakiego dotąd w języku polskim nie posiadamy.

Studya porównawcze monet naszych z monetami współczesnemi sąsiednich państw, uważamy za nader ważne, pożyteczne i konieczne, połączone są one jednak w naszym kraju z wielkiemi trudnościami dla braku odpowiednich zbiorów. Nasi prywatni amatorowie, nie zbierają monet zagranicznych, a publicznych zakładów, traktujących numizmatykę, jak należy, mamy niewiele. Jedynie tylko zbiory lwowskie, wzajemnie się dopełniające, w Zakładzie Ossolińskich (dział polski) i w Uniwersytecie (dział zagraniczny), utrzymywane przez PP. Dr. W. Kętrzyńskiego i Dr. A. Urbańskiego, celujące liczbą i porządkiem, stanowią wyjątek. (Zbiór gimnazyalny obecnie w ratuszu gdańskim, choć bardzo bogaty, jest dla nas ze względu pomieszczenia prawie że stracony, to jednak z przyjemnością przyznać należy, iż zwiedzanie jego jest dla znawców dostępnem). Inne istniejące zbiory publiczne, są w zupełnym nieładzie i nieprzystępne, przyczyn zaś tego szukać należy w braku poczucia potrzeby wyznaczenia numizmatyce w szeregu nauk odpowiedniego stanowiska, tudzież w braku katedr na uniwersytetach naszych, poświęconych naukom pomocniczym do historyi, jak też i w innych jeszcze powodach.

Wydawanie osobnych katalogów każdego zbioru nie uważamy za stosowne i konieczne; dałoby się to zastąpić wydaniem jednego, sumiennie opracowanego, illustrowanego skorowidza, do któregoby wszyscy posiadacze zbiorów wspólnym kosztem i pracą, materyału dostarczyli. Skorowidz taki, obok dokładnego z każdego typu rysunku, wskazywaćby powinien objaśnienie wszystkich znaków, na monecie będących, dzieła, w których moneta była już poprzednio obszerniej opisaną, wagę, próbę srebra możliwie dokładną, stopień rzadkości na podstawie **wykazu zbiorów** w których się znajduje w kraju i za granicą, odsyłacz do spisu falsifikatów, jeżeli sztuka była kiedykolwiek naśladowaną, w końcu, ceny amatorskie przeciętne.

Ażeby Towarzystwo numizmatyczne krakowskie do wydania takiego illustrowanego skorowidza skutecznie pomagać mogło, potrzeba, aby każdy amator i zbieracz był członkiem Towarzystwa, aby brał czynny udział w pracy, aby posiadał, oprócz zbioru, biblioteczkę numizmatyczną, złożoną z najpowszechniej znanych dzieł, a między niemi katalog hr. Em. Czapskiego, który przy opisie i cytowaniu mógłby stanowić podstawę, ułatwienie i wielkie skrócenie roboty. Bądź co bądź, tylko przy dobrej woli i wspólnej pracy, możemy przyjść do zgromadzenia materyałów dla przyszłego historyka numizmatyki polskiej, dziś o historyi zawcześnie jeszcze myśleć. Obecnie jest jeszcze bardzo szerokie pole do opracowania tak dla starszych doświadczonych jak równie i dla młodszych numizmatyków. Monografie pojedynczych mennic, których dotąd dokładnie nie opracowano, monografie wszystkich rodzajów monet, na

wzór trojaków koronnych hr. St. Walewskiego, skorowidz wyżej omawiany, z dodatkiem słownika numizmatycznego, objaśniającego znaki, herby, skrócenia legend, krótkie życiorysy podskarbich, mincarzy, probierzy, rytowników stempli i medalierów, poszukiwania archiwalne, odpisy rozporządzeń menniczych, dotąd drukiem nieogłoszonych i t. p Na ostatni więc ustęp referatu, poczynający się od słów: „Należałoby już pomyśleć i o wydawnictwie kompletnej numizmatyki polskiej" stanowczo odpowiadamy i twierdzimy, że do ogólnej budowy za mało zgromadziliśmy systematycznie obrobionego i uporządkowanego materyału.

Zasługiwałaby jeszcze na uwagę i następna okoliczność. Od roku 1850 pojawiły się monety, o jakich poprzednio nie marzono. Któż wie czy za lat parę, nie znajdzie się jeszcze cały szereg groszy od Kazimierza Wielkiego aż do Aleksandra Jagiellończyka koronnych i litewskich? Jeżeli mamy półgroszki, czemu nie moglibyśmy mieć i całych groszy, kiedy sąsiednie Czechy biły je w XV wieku ciągle, a Kazimierz Wielki na wzór pragskich bił grosze krakowskie? Czemużby Jagiełło i synowie przez więcej jak 114 lat, groszy nie wybijali; cóż znaczyłby przed kilkunastu dopiero laty przywieziony z Hanoweru przez ś. p K. Beyera grosz litewski Aleksandra? czyż nie można przeto przypuścić, że znajdą się grosze koronne Kazimierza Jagiellończyka i t. p. Tożsamo mogłoby mieć miejsce z dukatami, skoro Władysław Łokietek i Aleksander Jagiellończyk (jak świadczą Kromer i Köhler) bili dukaty, Władysław Warneńczyk w mnogiej liczbie bił je dla Węgier; czemuż przez wiek cały nie mielibyśmy mieć złota polskiego? I w ostatnich latach pojawiły się nieznane dotąd sztuki, jak np. ternar litewski r. 1619. trojaki Zygmunta III z mennicy krakowskiej, portugał Jana Kazimierza z mennicy bydgoskiej r. 1652, grosze Stanisława Augusta, szóstak z czasów porozbiorowych z r. 1794 i t. p. Wszystko to więc dowodzi, że z ostatecznem słowem czekać nam jeszcze trzeba, gromadząc zwolna materyały. Towarzystwo numizmatyczne krakowskie i jego organ „Wiadomości" przychodzić najchętniej będzie w miarę możności z pomocą. Od członków jednak zależy powodzenie i dodatni rezultat. Oczekujemy więc i prosimy najusilniej o naukowe piśmienne komunikaty, spodziewając się zarazem, iż na tej drodze bliższe porozumienie wzajemne łatwo nastąpi.

W. B.

Zatytułowanie referatu P. W. Wittyga upoważnia nas poniekąd do poruszenia jeszcze na tem miejscu także potrzeb bardzo ważnego działu numizmatyki, jakim jest dział medali.

Monety, doczekały się już ośmiu skorowidzów, a jakkolwiek i te wiele pozostawiają do życzenia, to jednak choć w części potrzebie czynią zadość; medale tymczasem skorowidza dotąd nie posiadają. Dzieła Bentkowskiego, Raczyńskiego, Bajera, hr. Tyszkiewicza braku tego nie usuwają, gdyż niedostarczają pracownikom i zbieraczom technicznych i dziś niezbędnych wiadomości, a co najważniejsze, nie są kompletne. Od czasu ich wydania, wiele nieznanych medali odkryto, wiele później wybitych przybyło. Nawet katalog hr. Czapskiego, (którego IV tom jest pod prasą) chociaż opracowany nader starannie i w warunkach przez numizmatyków wymaganych, skorowidza medali nie zastępuje, gdyż obejmuje tylko to, co się w zbiorach autora znajduje.

Treściwy skorowidz medali illustrowany, czy też opisowy, doprowadzony do obecnych czasów, ze wszelkiemi szczegółami, co do wymiarów, wagi, rodzaju metalu i wykonania, miejsca i ilości sztuk wybitych z wiadomością o medalierach, wykazujący także istniejące zbiory, łącznie z ich historyą, jest w dzisiejszych czasach niezbędnym.

Skorowidz taki wykazałby nasze na tem polu bogactwo, ułatwiłby kompletowanie publicznych i prywatnych zbiorów, uchroniłby może niejeden rzadki exemplarz, pozostający w nieświadomych rękach, od zagłady, za ułożeniem takiego właśnie medalowego skorowidza tem goręcej przemawiamy, że medalierstwo łącząc historyę z prawdziwą sztuką i artyzmem, więcej posiada warunków do rozwinięcia zamiłowania niż monety, wykonywane zazwyczaj niewolniczo z pominięciem estetycznych względów, a pojawienie się praktycznie opracowanego medalowego podręcznika, pomnożyłoby niezawodnie nader obecnie szczupłą liczbę zbierających.

P. U.

Najnowsze odkrycia archeologiczne w kraju.

Rok 1889.

(Dokończenie.

4. G. Ossowski. *Osada i odlewnia bronzów przedhistorycznych w Zariczju* (figur w tekscie 5). W odległości 5 wiorst na północ od wsi *Wielkie-Połoweckie*, należącej do dóbr Białocerkiewskich powiatu wasylkowskiego, na prawem wybrzeżu r. Kamionki uchodzącej do Rosi, leży uroczysko zwane *Zariczje*, na którem, od dawnych już czasów, znajdują szczątki rozmaitych wyrobów przedhistorycznych należących do rozmaitych czasów. Autor, zbadawszy to uroczysko i rozpatrzywszy dostarczone mu ztąd przez miejscowego archeologa, p. *E. Witkowskiego*, rozmaite znaleziny, oznaczył je jako miejsce osady przedhistorycznej, w której odlewano także wyroby bronzowe. Świadczą o tem znalezione tu formy służące do odlewów celtów i grotów dzid bronzowych, wyrobione z miejscowej skały gnejsowej. Dwie takie formy opisuje autor szczegółowo i zamieszcza także ich rysunki w tekscie (str. 48 i 51). Nadto, podaje rysunek celtu odlanego dla próby z gipsu w jednej z takich form kamiennych. Kształt odlanego celtu wskazuje pewne właściwości miejscowe i odznacza się dwojgiem uch. W końcu podaje autor wiadomość o zabytkach ceramicznych tej osady i opisuje jedno piękne, niewielkie naczyńko gliniane, którego rysunek zamieszczony jest na str. 53. W zakończeniu zwraca uwagę na wysoką ważność tej osady, gdzie poraz pierwszy na ziemiach dawnej Polski, znalazły się faktyczne dowody odlewania w czasach przedhistorycznych wyrobów bronzowych.

5. Tyt. Spodźko *„Poszukiwania archeologiczne w powiecie Ihumeńskim (gub. Mińska), w r. 1875 i 1883"* (Tabl. jedna).

Badane przez siebie kurhany w dawnem województwie Mińskiem, Połockiem i Mścisławskiem zalicza autor do kilku kategoryj: dawniejszych, nowszych i ofiarniczych, które lud „żalnikami“ nazywa. Kurhany kategoryi pierwszej sypane są na nizinach i występują w jednej prostej linii, lub ustawione są w półkola. Kurhany od tych nowsze leżą albo pojedyńczo, albo wielkiemi grupami, także niedaleko rzek i strumieni. Kształt ich bywa eliptyczny albo okrągło-stożkowaty, a na szczycie swym mają zagłębienie napełnione węglem. Żalniki wreszcie, są to pojedyńczo występujące, wysokie kopce, złożone z ziemi szarej, zmięszanej ze znaczną ilością popiołu i węgla drzewnego i znajdują się w pobliżu kurhanów. Badając kurhany wsi Murowa nad r. Berezyną, których liczba dochodzi do 300, w dawniejszych natrafia autor na warstwy popiołu 2—6 *cm*, grubości, leżące jedna pod drugą od 10—25 *cm*, poczem, na samem dnie kurhanu, znajdował przepalone kamienie, kawałki kamienia łupanego, nieco węgla i znaczną ilość popiołu. Kości ludzkich nie było nigdzie, lecz znajdowała się jakaś żółtawa masa, która prawdopodobnie pochodziła z przegnicia kości, gdyż po zbadaniu chemicznem okazała się złożoną z ciał organicznych i zawierała fosfor. Z wyrobów starożytnych znajdowały się tu połamane dłutka kamienne i młotki. W jednym z kurhanów nowszych, w głębokości 30 *cm*, zaczęły występować grube warstwy popiołów, zmieniające się kolejno kilkakrotnie z warstwami piaskowemi. W siódmej takiej warstwie popiołów leżały dwa dobrze zachowane szkielety. Jeden z nich położony na wznak, obrócony głową na wschód, miał o kilka centymetrów nad czaszką dwie żelazne obręcze, na piersiach, u pasa, dwie sprzączki (żelazna i bronzowa), a u bioder, krzesiwo i krzemień. Po prawej zaś jego stronie leżała mała siekierka z ostro zakończonym obuszkiem, a u nóg były okruchy potłuczonego naczynia glinianego. Pod tym szkieletem następowała jeszcze warstwa popiołu, w którym, oprócz węgla, znajdowały się małe kawałki dębowego drzewa. Szkielet drugi leżał na przepalonej desce w takimże kierunku jak i poprzedni i miał na szyi sznurek pozłacanych paciorków szklannych, dwa paciorki z ametystu i trzy duże paciorki złote, dęte. W kurhanie drugim natrafiono na taki sam układ szkieletu, który miał na szyi paciorki szklanne posrebrzane, na prawej ręce pierścień bronzowy, a u pasa nóż i strzałę.

Drugie badane przez autora cmentarzysko, z epoki nowszej, składało się z 7 kurhanów występujących pod wsią Syczem. Znaleziono tu wszystkie te cechy co i na cmentarzysku poprzedniem, z tą różnicą, że u nóg każdego szkieletu stało naczynie gliniane napełnione popiołem, piaskiem i kośćmi zwierzęcemi, a oprócz zwykłych toporków żelaznych, krzesiw krzemiennych i sprzączek bronzowych, na szyi jednego szkieletu znaleziono medal srebrny, którego jedna strona była gładka, a na drugiej było wyobrażenie głowy wołu, z jakimś niezrozumiałym napisem po bokach.

W jednym rozkopanym w tej miejscowości żalniku, w jedenastu warstwach popiołów zmieniających się kolejno z warstwami ziemi szarej, znaleziono mnóstwo kości zwierząt i ości ryb. Między innemi było 6 dobrze zachowanych szczęk dzików, dwa zęby sieczne bobra, trzy małe krążki gliniane z otworami o trzech centymetrach średnicy i jeden malutki czerpaczek gliniany.

Podobne do opisanych cmentarzyska kurhanowe znajdował autor w wielkiej liczbie na Litwie, szczególnie na Białej i Czarnej Rusi. Sama gubernija Mińska ma takich zabytków przeszło 2000, nie licząc do tego horodyszcz i osad zaginionych.

Oprócz kurhanów badał autor jeden grób cmentarzyska kamiennego, odkrytego między Smolarami i Mściżem, w powiecie borysowskim. Po odwaleniu kilku brył granitowych tego grobu, w głębokości 89 *cm* niżej poziomu, znaleziono szkielet prawie zbutwiały, mający na czole dyadem składający się z cienkich blaszek złotych kształtu ośmiokątnej gwiazdy z odciskiem jakiegoś znaku w kształcie dwóch *S* ku sobie zwróconych (SS). Na trzecim palcu ręki lewej był pierścień bronzowy z oczkiem, na którem wyryty był jakiś znak ułożony z trzech kres; u nóg szkieletu leżało zepsute kółko żelazne.

G. O.

SPRAWOZDANIA.

Komunikaty Związku konserwatorskiego Galicyi. W myśl uchwał zapadłych na Zjeździe wszystkich w Galicyi urzędujących konserwatorów i korespondentów c. k. Komisyi centralnej dla zabytków, który się odbył w Krakowie dnia 24 i 25 maja r. 1888, utworzone zostały w kraju dwa koła konserwatorskie: Galicyi wschodniej i Galicyi zachodniej. Oba te koła po zorganizowaniu się, utworzyły biura ze stałą ich siedzibą we Lwowie i w Krakowie, celem których jest wzajemna pomoc i informacya w spełnianiu zadań konserwatorskich, z zachowaniem ścisłej łączności z c. k. komisyą centralną konserwatorską w Wiedniu. Jako organ posługujący do wzajemnego pomiędzy obu Kołami porozumiewania się i wspólnego działania, wychodzić zaczęły *komunikaty biur konserwatorskich* we Lwowie i w Krakowie. Nieobszernych ram, lecz bogate treścią, wydawnictwo to daje wszechstronny obraz krajowej czynności konserwatorskiej i z tego względu w wysokim stopniu interesującem się staje dla szerszego koła lubowników tak przedhistorycznych, jakoteż i historycznych starożytności krajowych, oraz zabytków sztuki. W miarę ogłoszenia drukiem takich „komunikatów“, Redakcya nasza będzie miała na względzie podawać swym czytelnikom sprawozdania z ich treści.

Komunikaty biura konserw. Galicyi wschodniej.
I Komunikat. (Posiedzenie 18 kwietnia 1890).

Przewodniczący kons. Wł. Łoziński, po przedstawieniu kwestyi dotyczącej organizacyi Koła i jego stosunków do c. k. centralnej Komisyi konserwatorskiej w Wiedniu, powiadamia Zgromadzenie o krokach przez niego przedsięwziętych do Wydziału krajowego, wskutek danego mu na posiedzeniu poprzedniem polecenia w przedmiocie konserwacyi zamku oleskiego, znajdującego się dziś w stanie opłakanym, a następnie o staraniach, jakie biuro porobiło w celach otrzymania w depozyt biblioteki Towarzystwa archeologicznego. Biblioteka ta towarzystwa, które *de facto* istnieć już przestało, obejmuje 500 tomów. Dzięki uprzejmej gotowości do ustępstw ze strony zarządu stauropigii, całkowita należność tego towarzystwa drukarni tej instytucyi, umorzoną została kwotą 400 złr. Kons. Cwikliński mniema, iż starać by się teraz należało o uzyskanie tej biblioteki na zupełną własność, do czego całe zgromadzenie przychyla się jednomyślnie. Następuje kwestyja zbiorów pozostałych po ś. p. H. Sadowskim, poruszana przez kons. Wierzbickiego. Wolą zmarłego, zbiory po nim pozostałe, stanowić miały miejscowe muzeum w Czortkowie. Wskutek niewykonalności tego postanowienia, dziś część kosztowniejsza onych, staraniem p. Wierzbickiego złożoną została w Muzeum przemysłowem we Lwowie, a przedmioty pozostałe, utrzymane są na miejscu bez odpowiedniego pomieszczenia i tem samem narażone są na niebezpieczeństwo. Po dyskusyi nad tym przedmiotem, w której zabierali głos konserwatorowie Cwikliński i Łoziński oraz sekr p. Czołowski, zgromadzenie przychyla się do zdania wnioskodawcy, aby biuro konserwatorskie postarało się u wys. c. k. Namiestnictwa, o umieszczenie tych zbiorów w jednem z muzeów krajowych. *G. O.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

„*Zapiski archeologiczne poznańskie*“

wydane przez Komisyę archeolog. Tow. przyj. nauk w Poznaniu pod redakcyą Wł. Jażdżewskiego i Dra B. Erzepkiego.

Do najcharakterystyczniejszych znamion naukowej działalności Towarzystwa przyj. nauk w Poznaniu, należy tu głęboka cześć dla naszej najdawniejszej przeszłości, jaka od pierwszych chwil jego zawiązania, zaznaczoną została przez poszanowanie, gromadzenie i zachowywanie krajowych zabytków przedhistorycznych. W łonie tego, ze wszech miar dobrze u nas zasłużonego Towarzystwa, powstała najwcześniej w naszym kraju myśl założenia osobnego muzeum przedhistorycznego; z grona jego członków wystąpili pierwsi badacze tej odległej starożytności, a w łamach jego organu zjawiły się pierwsze poważne w tym zakresie prace badawcze. Są to wymowne fakta dobrze zrozumianego i ze wszech miar należnego obowiązku obywatelskiego względem tej ziemi, która służąc za ostateczny przytułek prochom przedhistorycznych naddziadów naszych, podsycała następnie tysiącletnie na niej istnienie dalszych, historycznych ich pokoleń. Dziś, jako nowy dowód tej stałej i systematycznej czujności nad dziejami, których losy niemogły być wniesione w dokumenta pismienne, widzimy nowo powstające temu samemu celowi poświęcone pismo „*Zapiski archeologiczne poznańskie*“, którego początek datuje się od roku 1877. W tym bowiem czasie, na mocy uchwały Zarządu Towarzystwa, przyznającej swej Komisyi archeologicznej stały w etacie na to wydawnictwo fundusz, wyszedł pierwszy jego zeszyt. Redakcyja powierzoną została pp. Doktorowi Wł. Jażdżewskiemu i Doktorowi B. Erzepkiemu. Dotychczas ogłoszono drukiem zeszytów pięć, treść których należy nam przejrzeć.

Zeszyt I. Poznań 1887, zawiera oprócz przedmowy od redakcyi, prace I. Zakrzewskiego, Dra Erzepkiego, Dra Koehlera i Dra Wł. Jażdżewskiego.

Zakrzewski Ign. „*O grodach wielkopolskich*“. Rzecz ta, poświęcona jest rozpatrzeniu kwestyj o powstaniu, o formie budowy i o znaczeniu fortyfikacyjnem dawnych grodzisk krajowych. Co do czasu powstania przemożnej liczby tych zabytków, autor odnosi je do czasów przedhistorycznych, o czem świadczą znajdowane w obrębie ich obszarów rozmaite przedmioty z tej epoki: młoty kamienne, narzędzia z kości i krzemienia i t. p. wyroby wieku kamiennego. Dla budowy takich grodzisk wybierano miejsca w części przez naturę samą zabezpieczone, jako dla celów obranych najdogodniejsze. Wzmacniano je następnie sztucznie, przez usypanie wałów i rznięcie fos. Formy takich sztucznych obwarowań znalazły najodpowiedniejszy wyraz w kształtach „*okołu*“, t. j. wału sypanego w formie pierścienia *(Ringwall)*, którą to formę autor uważa za najstarożytniejszą. Rozmiary przestrzeni objętej takim wałem grodziskowym, stosowały się do siły załogi, którą bronić miały. W razie wzrastającej ludności, lub siły obronnej, grody mogły być wzmacniane przez dodanie nowych okopów w kształtach rozmaitych, stósownie do położenia i natury miejscowości. Zasadnicze kształty budowy „okoli“ dzieli autor na dwa rodzaje: próżne, składające się tylko z wału okalającego pewny obszar pozostawiony w jego poziomie naturalnym i pełne, w których obszar wałem objęty wypełniono ziemią, pozostawiając tylko na brzegu wąski parapet. Rodzaj pierwszy stosowano tam, gdzie rozmiary okołu były wielkie; drugi, w okołach rozmiarów mniejszych. Rozmaitego rodzaju pierwotne takie okola, z rozwojem życia społecznego i ze zmianą sposobów prowadzenia wojny modyfikowano później, stosownie do potrzeby, przez dodanie wewnętrznych wież, zamków, lub t. p. innych budowli fortyfikacyjnych. W czasach historycznych niektóre z takich pierwotnych okopów przeistoczyły się w warownie stanowiące mocne tamy przy prowadzeniu wojny i wzniosły się do znaczenia fortec skutecznie broniących kraj od napadu wroga. Tak, między innemi, zamek w Złotoryi, pomimo słabej swej załogi, broni się skutecznie w r. 1374 przeciwko połączonym siłom Sędziwoja z Szubina, Bartosza z Odolanowa, Bartosza z Sokołowa i ks. Kazimierza Szczecińskiego i Dobrzyńskiego. Tak samo zamek odolanowski broni Bartosz w r. 1376 i 1381, a zamek kaliski i zamek w Bolesławiu wytrzymują oblężenie w r. 1396.

Siedem figur umieszczonych na tabl. V tego zeszytu wyobrażają rozmaite rodzaje opisanych w tym artykule grodzisk, oraz późniejszych ich przeobrażeń.

(C. d. n.). *G. O.*

Dr M. Kirmis. Chemische Winke für Numismatiker. Anleitung zur Kenntniss und zur Behandlung der Münzen. (Wskazówki chemiczne dla numizmatyków. Sposób obznajmienia się i postepowania z monetami,. Berlin 1890 str. 16. Jak wszystko, co wyjdzie z pod pióra tego uczonego, tak i niniejszą broszurę cechuje głębokie zrozumienie przedmiotu, poparte długoletniem doświadczeniem i nauką. Cenne dla każdego zbieracza i badacza wskazówki, uczą jak rozpoznawać falsyfikaty, wtajemniczają w naturę medalu lub

monety złotej, srebrnej, lub miedzianej, wreszcie pouczają o niezbędnej znajomości umiejętnego oczyszczania z brudu, ziemi i pozłoty. Każdy ktokolwiek interesuje się medalierstwem, numizmatyką lub nawet w ogóle metalowymi przedmiotami sztuki, znajdzie w broszurze, Dra Kirmisa ciekawe wyniki jego badań. Wreszcie niechaj nam będzie wolno wypowiedzieć nadzieję i życzenie, by pożyteczna ta praca ukazała się w niedługim czasie również i w języku polskim. *zY.*

Józef Tyszkiewicz. Podręcznik numizmatyczny. — Znany numizmatyk litewski hr. Józef Tyszkiewicz pragnąc przyjść w pomoc mniej obeznanym amatorom z cenami monet, zamieścił w Tomie XVII Rocznika Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu r. 1890 swą pracę p. t. Podręcznik numizmatyczny podający ceny amatorskie monet polskich. Kilkunastoletnia zabiegliwa praca dziś stała się przystępną dla wszystkich. Nie wszystko jednak, jak to sam autor słusznie w przedmiocie zaznacza, wytrzyma krytykę. Są różne powody, które od czasu i miejscowości zależą i na zniżenie lub utrzymanie wyższej ceny wpływają, pomyłki tego rodzaju są nie do uniknienia. W całym podręczniku przeważa zniżka w cenach obecnie praktykowanych, spotykamy się jednak w paru miejscach z cenami za wysokiemi np. przy oszacowaniu falsifikatów współczesnych. Układ podręcznika zwięzły i przejrzysty nadaje się do praktycznego użytku. Tablice przyłączone różnią się co do poprawności rysunku i tak Tabl. 1 z monetami uważamy za mniej udałą. Przy tej sposobności zwracamy uwagę wydawców, że najodpowiedniejszem miejscem do wydania dzieł numizmatycznych jest obecnie Kraków, posiadający drukarnie zasobne w czcionki i znaki numizmatyczne i zakłady fotocynkograficzne. Przyznać w końcu musimy, że na polu numizmatycznem góruje od lat kilkunastu Litwa, bo gromadzą się tam zbiory najbogatsze i ludzie chętni do pracy, bodaj byli oni zachętą i przykładem dla tych, co mając prawdziwe skarby i mogąc bardzo wiele, nie dali dotąd wiadomości o sobie.

Numismatisches Literatur-Blatt. Herausgeber: M. Bahrfeld in Rastatt (Baden) Herrenstrasse Nr 42. Erscheint jährlich in etwa 5 Numern. Preis jährlich 1.50 M.

Pismo pod powyższym tytułem wychodzi od 14 lat, zajmuje się bieżącą numizmatyczną literaturą, całej Europy, we wszystkich językach Znajdują się również w niem i publikacye polskie, które od 15 lat wychodziły. W 56 numerach dotąd wydanych, opisał wydawca i podał do wiadomości publicznej treść 730 dzieł i czasopism numizmatycznych, podając zarazem wykaz wszystkich autorów i wydawców biorących udział w pracy. *W. B.*

KRONIKA.

Trzy wykopaliska. We wsi Brykuli, należącej do Wnej Zofji Jełowickiej (w powiecie Zasławskim, guber. Wołyńskiej), na folwarku zwanym Czajką, nad jeziorem położonem w starym dębowym lesie, przy karczowaniu znaleziono cmentarzysko ciałopalne. Rozkopawszy część takowego znalazłem wielką ilość skorup i odłamków z naczyń glinianych pierwotnej prostej roboty; dużo węgli i popiołu, a także pierścień wielki bronzowy niespojony, pokryty cały zieloną lśniącą patyną, szerokość pierścienia niejednakowa, z jednego końca szerszy, dalej coraz węższy, a przy cienkim końcu zwinięty w kształcie ślimaka. Ozdobiony jest równemi symetrycznie ułożonemi linijkami i punktami grawirowanemi. Pierścień ten darowałem do Muzeum Narodowego imienia Dzieduszyckich we Lwowie.

W miasteczku Hrycowie należącem do hr. Mieczysława Grocholskiego (powiat Zasławski) przy kopaniu gliny do cegielni, włościanie robotnicy znaleźli dwa groby obłożone płaskiemi kamieniami, a w nich dwa kościotrupy; przy głowie każdego z nich leżały żelazne ostrza pik, długie na 29 cent. a szerokie na $2^1/_2$ cent. Czy co więcej znajdowało się w grobach, niewiadomo, bo robotnicy nie zawiadomili o odkryciu właściciela, a groby zniszczyli, dopiero po pewnym przeciągu czasu syn właściciela hr. Włodzimierz Grocholski odebrał jeden ze znalezionych grotów i łaskawie mnie go darował, ja zaś ten odesłałem do zbiorów Towarzystwa Numizmatyczno-Archeologicznego w Krakowie.

We wsi Kośkowie, należącej do Wgo Tadeusza Domaradzkiego (powiat Zasławski) na folwarku Zalesie, przy karczowaniu znaleziono pod pniem kamienie, po zdjęciu ziemi w głębokości pół metra ukazał się jeden pokład płaskich okrągłych kamieni kruchego piaskowca, różnej wielkości. Kamienie te leżały ułożone horyzontalnie na żółtej glinie, z wierzchu zafarbowane były ziemią koloru ciemno czerwonego, (ziemi takiej w całej okolicy niema) przestrzeń pokryta kamieniami nie przechodziła 3 metrów w długości $1^1/_2$ metr. w szerokości. Po zdjęciu kamienia kopano jeszcze na $^1/_4$ metra, ale nic nie odkryto. *Wł. Jełowicki.*

Brykula d. $^5/_{17}$ Czerwca 1890 r.

Z Kijowa donoszą nam o następującym odkryciu dokonanem w Krymie w miesiącu lipcu b. r. „Professor Wiesiołowskij dyrygujący poszukiwaniami archeologicznemi w okolicach Melitopola był wezwany do Symferopola, gdzie rozkopywano scytyjski kurhan złoty. Rezultaty osiągnięte przy tem były zadziwiające, pokazało się bowiem, że starożytna ta scytyjska mogiła służyła do wiecznego spoczynku niebos'czykowi jako grób późniejszych czasów; znaleziono w niej rynsztunek i armaturę jeźdzca, ozdobioną jednogłowym orłem litewskim, (tak) ze spuszczonemi skrzydłami. Pod tą armaturą znaleziono drewnianą, okutą żelazną blachą tarczę, na której leżały kości rycerza. Opinia uczonych o tem odkryciu jest różną, jedni sądzą, że to są ostatki pogrzebanego tu litewskiego rycerza, zabitego w czasie jednej z wypraw do Krymu, którego towarzysze pochowali w gotowej scytyjskiej mogile (kurhanie); inni znowu przypuszczają, że to były trofea zebrane u nieprzyjaciół Litwinów. W każdym razie oba te zdania godzą się z tem, że odkrycie to ma pewną wartość historyczną (Kijewlanin Nr 169). Wypada dodać, że jedno-głowy orzeł był nie litewskim ale polskim herbem, litewskie bowiem herby były Kolumny i Pogoń. *K. Bołsunowski.*

Prof. W. Łuszczkiewicz odbył w miesiącu lipcu tego roku, z uczniami szkoły sztuk pięknych, wycieczkę naukową w okolicę Krosna, następnie udał się do Rymanowa, Sanoka, Starego Zagórza, Chyrowa, La-zek murowanych, Fulsztyna i Dobromila zbierając po drodze szkice i notaty do historyi sztuki. (Krótkie sprawozdanie z ekspedycyi podał Czas Nr 188).

Najnowsze wydawnictwa mające związek z numizmatyką, archeologiją i historyą sztuki.

Archeologija.

Czołowski Al O położeniu starego Halicza. Lwów 1890. (P. Z Nr 3) [1]).

Dowgird Tad. Krótki przegląd badań archeologicznych dokonanych nad zabytkami z czasów przedhistorycznych na Żmudzi i Litwie. (P. Z. Nr 6) [1]).

Demetrykiewicz Włodz. Konserwatorstwo zabytków w Galicyi i kwestya jego zasadniczej reformy. Lwów 1890, w 8ce str. 12. (P. Z.[5]) [1])

Komunikat I Biura konserwatorskiego dla Galicyi zachodniej. Kraków 1890 w 8ce.

Komunikat I i II Biura konserwatorskiego dla Galicyi wschodniej. Lwów 1890 w 8ce str. 8 i 4.

Łebiński Wład. W sprawie systematycznego opracowania osobnej nauki starożytności polskich. (P. Z. Nr 17) [1]).

Pułaski Kazim. Poszukiwania archeologiczne na Podolu rosyjskiem. (Odbitka ze Zbioru wiadomości do antropologii kraj. XIV. I Kraków 1890) w 8ce str. 16.

Dyplomatyka i Paleografija.

Krzyżanowski Stan. Dyplomy Bolesława Wstydliwego dla Katedry Krakowskiej, przyczynek do dyplomatyki pols. XIII w. Kraków 1890, w 4ce str. 12 z 3 tablicami. (Odbitka z VIII tomu Pamiętnika Wydziału filozof.-histor. Akademii Umiej.).

— O zadaniach paleografii i dyplomatyki w obec historyi polskiej i historyi prawa polskiego. (P. Z. Nr 12) [1]).

Piekosiński Fr. dr. Libri antiquissimi, Codex diplomaticus, Leges. privilegia et statuta civitatis Gracoviensis. Kraków 1890 w 8ce str. 10. (Odbitka z niem. Publik. Akad. nauk w Krakowie).

Heraldyka.

Kochanowski J. K. Kilka słów w sprawie teoryi historyczno-heraldycznej dra Fr. Piekosińskiego. Kraków 1890. G. Gebethner i Sp. w 8ce. 60 ct.

Małecki Antoni. Studya heraldyczne tom I i II Lwów i Warszawa druk Zakł. Im. Ossolińskich (Gubrynowicz Gebethner) 1890 w 8ce str. 351 i 399 z tabl. i rycinami w texcie. 6 złr.

Historya sztuki.

Bilczewski I. Ks. Sztuka w pierwotnym kościele. (Przegląd powszechny pod redakcyą M. Morawskiego. Zeszyt z sierpnia 1890 w 8ce str. 153—312).

Dzieduszycki W. Dzieje sztuki malarskiej we Włoszech c. d. (Przewodnik naukowy i literacki. Lwów 1890. Zeszyt z maja str. 395—408, z czerwca str. 511—530, z lipca str. 589—603)

Gerson Wojciech. Nieprzerwalność odwieczna uprawy sztuki w Polsce. (P. Z. Nr 8) [1]).

Lepszy L. Die Restauration der Marienkirche in Krakau. (Kunstchronik Nr 32 z sierpnia 1890, szp. 524—528), w 4ce, z 7 ryc. w tekście.

— Jan Matejko, biographische Skizze. (Zeitschrift für bildende Kunst. Leipzig 1890) w 4ce, str. 229—231, z 4 drzeworytami w texcie.

„Ruskije Wiedomosti“ w początkach września 1890 r. przełożyły i ogłosiły tę pracę w języku rosyjskim.

— Les emailleurs français en Pologne aux XVI et XVII siécles. (Sprawozdanie Bulletin polonais littéraire Scientifique et Artistique Paris 1890).

Lutsch H. Verzeichniss der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien, im amtlichen Auftrage bearbeitet, Band, II, Lieferung 2. & 3. Breslau, Korn, 1890 w 8ce, str. 1609—324 i 325—582. 2 i 3. marki. 20 fng.

Łoziński Wład. Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie. Recenzya przez F. Bostla w Ateneum c. d. Zeszyt z lipca 1890 str. 158—165.

— Recenzya Stan. Tomkowicza w Czasie Nr 181 i 182.

Łuszczkiewicz Wł. prof. Architekci zakonni w Polsce XIII w. i prace ich pozostałe. Kraków 1890 w 8ce str. 26. (Odbitka z Rocznika Akademii).

— Roboty w kościele P. Maryi w r. 1889. Kraków 1889. w 8ce str. 26 i 1 nl. (Odbitka z Kalendarza Czecha na r. 1890).

— Jakie mogłyby być środki zwiększenia liczby pracowników dla zadań historyi sztuki w kraju. (P. Z. Nr 18) [1]).

— Ze świata sztuki. Bobowa — Nowy Sącz. (Czas Nr 105). Zawiera charakterystykę dawnych budowli drewnianych Bobowy przed spaleniem oraz nieco o bożnicy z r. 1746 w Nowym Sączu, widzianej również przed tegoroczną pogorzelą

Matejko i Smolka. Poczet królów polskich zbiór 40—50 portretów historycznych z textem objaśniającym. Wiedeń nakł. M. Perlesa 1890. Zeszyt 1 złr.

Piliński Adam et ses travaux gravures, dessins litographies et reproductions en fac-simile, par un bibliophile. Paris 1890 w 8ce str. 48 z portretem i podobiznami (libr Labitte, Em. Paul et Cie).

Rubczyński Witold. Asyż i freski o św. Stanisławie. (Czas Nr 195 i 196).

Skrochowski E. ks. Restauracya presbiteryum kościoła P. Maryi w Krakowie. (Przegląd powszechny pod red. M. Morawskiego T. J. str. 247—268. Zesz. z Maja 1890).

Numizmatyka.

Bahrfeldt M. Numismatisches Literatur-Blatt. In Rastatt-(Baden) im Juni u. Juli 1890 Nr 53—56. Zawiera również wydawnictwa numizmatyczne polskie.

Bołsunowski K. O zagadkowej monecie. Recenzye A. Ryszarda (w Kwartalniku historycznym. Rocz. IV. Zesz. III, str. 516).

Janowicz Andrzej. K. Bołsunowskiego Solidy Bolesława z napisem słowiańskim. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeol.) w Krakowie 1890. k. 2.

Kirmis M. Dr. Einleitung in die polnische Münzkunde. (Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen str. 105—154).

Ryszard Ant. Moneta obca w Polsce, polska za granicą i wzajemne naśladowania. Z czterema rycinami w tekście. (P. Z. Nr 22) [1]).

— Położenie kamienia węgielnego pod mennicę warszawską dnia 16 czerwca 1817 r. Kraków 1890 w 8ce str. 4. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeol. z dodaniem dwóch fotografij).

Sokołowski Maryan dr. O znaczeniu i potrzebie badań nad historyą handlu w Polsce. (W końcu rozprawy autor wykazuje potrzebę opracowania nowych tablic ewaluacyjnych opartych na poszukiwaniach archiwalnych). (P. Z. Nr 25) [1]).

Tyszkiewicz Józef. Podręcznik numizmatyczny zawierający ceny amatorskie monet polskich od 1506 do 1795 roku w 8ce k. n. 2. str. 68. Tabl. zb. 2. (Odbitka z Rocznika Tow. Prz. Nauk. Tom XVII r. 1890).

— Guide de l'amateur de monnaies polonaises avec les prix-actuels de toutes les pièces de 1506 à 1795. Posen 1890 w 8ce str. 72.

Wittyg Wiktor. O potrzebach numizmatyki polskiej (P. Z. Nr 29) [1]).

Muzea i zbiory.

Bukowski W. W sprawie muzeum raperswylskiego. Kraków 1890 w 16ce (Odbitka z Reformy).

Skrochowski Eustachy X. O potrzebie zakładania muzeów dyecezyalnych dla zabytków artystycznego przemysłu, archeologii i sztuki kościelnej. (P. Z. Nr 24) [1]).

Sfragistyka.

Lepszy L. O potrzebie publikowania pieczęci miejskich i cechowych, oraz stanowisko i ważność numizmatyki i sfragistyki dla historyi ogólnej a zwłaszcza w dziejach sztuki. Lwów 1890 w 8ce str. 8 z 2 tablicami litogr. (P. Z.) [1]).

---

[1]) *Pamiętnik II* zjazdu historyków polskich. Lwów 1890 w 8ce Referaty będące w związku z archeologiją, numizmatyką, sfragistyką, historyą sztuki i t. p. nadesłali Czołowski Al. — Demetrykiewicz W. — Dowgird T. — Gerson W. — Krzyżanowski S. — Lepszy L. — Łebiński W. — Łuszczkiewicz W. — Ryszard A. — Skrochowski E. X. — Sokołowski M. — Wittyg W.

Dary nadesłane dla Towarzystwa

od 14 czerwca 1890 roku.

Od Wgo **Bołsunowskiego** z Kijowa dzieło Hr. Tołstoja i Kondakowa: „Русскія древности въ памятникахъ Искуства“. Petersburg 1889 2 tomy. — Tablice plomb starolitewskich do artykułu o tych plombach.

Od Wgo **H. Bukowskiego** ze Stockholmu: Nordberga „*Leben Karl des XII König in Sehweden*“. 17 51. 3 Tomy folio. — *b)* Cederevona „*Sweriges Rikos Ridderskaps och Adels Wapenbok*“. Stockholm 1746. *c)* Mechel „*Oeuvre du Chevalier Hedlinger au Recueil des Medailles*“ Basle 1776 4-o duże. — *d)* Hildebranda „*Anglo sachsiska Mynt i Svenska Mynt-Kabinettet*“. Stockholm 1846 r. 4o. — *e)* Nilsona „*Skandinaviska Nordens Ur-Invanare*“ Stockholm 1862 r. 2 T. 4o. — *f)* Almrotha „*De Europeiska Myntsorterna*“ Stockholm 1856. v. 8o. — *g)* Ziervogla „*Numophylacium Regiae Acad. Upsalensis*“. 1753 r. — *h)* Bring'a „*Dissertatio historica de Numis*“ Londini b. r. — *i)* Browalii. „*Dissertatione graduali Observaliungulas Numi Sabinae* etc.“ Abvae 1755 r. — *k)* Jan Ihre. „*Specimen Academicum de Regibus Supposititiis*“ Upsaliae 1737 r. — *l)* Jan Ihre. 5 Broszur o Runach, Upsaliae 1769—1773 r. *ł)* N. H. Sjöborg. „*Monumentis Runicis*“ Lund 1805—1806 4o. — *m)* Valeri Johann. „*Nummorum in Svecia Aereorum*“. Upsalae 1717 8o. — *n)* Forner Benedykt „*Disertatio gradualis antiquitate Calendarii Runici*“ Holmiae 1758 r. 4o — *o)* Chalon Renier. *Monnaies & Bibliotheque.* 2 katalogi licytacyjne. Bruxella 1889 r. — *p)* Stenersen B. „*Om et Myntfund fra Island*“. Christiania 1889 8o. — *q)* Berg & Chijs. „*Numismatique*“. Katalog licytacyjny 1889 r. 8o. — *r)* Klingspor C. A. „*Handbok Wapenkonst*“. Stockholm 1887 8o. — *s)* Bergger Gustav. „*Dissértatio historica de Numis Gothlandicis*“. Lundae 1810 r. 4o. — *t)* Hallenberg. *Berättelse om Svenska Kongliga Mynt-Cabinettet*“ Stockholm 1804 r. 4o.

Od Wgo **Wł. Jełowickiego** z Brykuli Grot żelazny znaleziony w pow. Zasławskim.

Od JWgo **Jodki Antoniego Narkiewicza.** Wkładka na członka założyciela złr. 100.

Od Szan. **Komitetu II zjazdu historyków polskich we Lwowie.** Pamiętnik tego zjazdu. I Referaty, Lwów 1890 8-o.

Od Wgo **Leonarda Lepszego** medalionik srebrny jednostronny owalny A. Mickiewicza. — Broszurę własną, Turzonowie w Polsce. Przyczynek do historyi mieszczan. Kraków 1890.

Od Wgo **Lucyana Moraczewskiego** z Wilna: 1 dokument pargaminowy m. Mścibowa z r. 1683. — 1 dokument pargaminowy chirurgów w Wilnie z r. 1765 — 1 dokument złotników w Wilnie r. 18..

Od P. **Antoniego Ryszarda** odbitka z Wiad. Num.-Archeol.: „*Położenie kamienia węgielnego pod mennicę Warszawską dnia 16 Czerwca 1817 roku*“.

Od JWgo **hr. Józefa Tyszkiewicza.** Pracę własną p. t. „Podręcznik numizmatyczny zawierający ceny amatorskie monet polskich od 1506 do 1795“. — Guide de l'amateur de monnaies polonaises avec les prix actuels de toutes les pièces de 1506 i 1795. Posen 1890.

Nakładem Tow. Numizm. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.